

Hartmut ROSA

## PRZYSPIESZENIE SPOŁECZNE Etyczne i polityczne konsekwencje desynchronizacji społeczeństwa wysokich prędkości\*

*Typowe jest odczucie, że czas płynie szybciej niż kiedyś, oraz narzekanie, że „wszystko” dzieje się za szybko; ludzie martwią się, że mogą nie nadążyć za tempem życia społecznego. Fakt, że skargi tego rodzaju są niezmiennym elementem tworzenia się społeczeństwa nowoczesnego już od osiemnastego wieku, nie dowodzi, że przez cały ten czas szybkość życia była wysoka – w istocie w ogóle nie pozwala on określić faktycznej szybkości życia, wskazuje natomiast na jej nieustanne przyspieszanie.*

### ROLA PRZYSPIESZENIA SPOŁECZNEGO W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA SIĘ NOWOCZESNOŚCI

W roku 1999 James Gleick, prowadząc badania nad życiem codziennym we współczesnym społeczeństwie amerykańskim, odnotował „przyspieszenie dotyczące prawie wszystkiego”<sup>1</sup>: miłości, życia, mowy, polityki, telewizji czy czasu wolnego. W swoim spostrzeżeniu niewątpliwie nie pozostaje odosobniony. Zarówno w popularnym, jak i w naukowym dyskursie na temat obecnej ewolucji społeczeństw zachodnich p r z y s p i e s z e n i e figuruje jako cecha wyróżniająca się, uderzająca i bez wątpienia najważniejsza<sup>2</sup>. Mimo jednak

---

\* Pierwodruk w: „Constellations” 10(2003) nr 1, s. 3-33. © Blackwell Publishing Ltd.

Do ukształtowania się mojej myśli przyczyniło się wiele osób. Za cenne sugestie pragnę podziękować w szczególności Hannsowi-Georgowi Brosemu, Klausowi Dickemu, Nancy Fräser, Manfredowi Garhammerowi, Hansowi-Joachimowi Giegelowi, Axelowi Honnethowi, Andrei Kottmann, Herfriedowi Münklerowi oraz Ralphowi Schraderowi. Dziękuję również Jamesowi Ingramowi za szczególne, wnikliwe i twórcze opracowanie niniejszego tekstu przed jego publikacją i oczywiście Barbarze Adam, Carmen Leccardi oraz Billowi Scheuermanowi, którzy przedstawili inspirujące odpowiedzi na mój artykuł. Na koniec pragnę z wdzięcznością powiedzieć o wsparciu uzyskanym z Fundacji Alexandra von Humboldta – przygotowanie tego artykułu było możliwe dzięki stypendium Feodora-Lynena, które od niej otrzymałem.

<sup>1</sup> Zob. J. G l e i c k, *Faster: The Acceleration of Just About Everything*, Pantheon, New York 1999.

<sup>2</sup> „Wszelka próba uchwycenia sensu kondycji ludzkiej na początku nowego stulecia musi rozpocząć się od analizy zjawiska kompresji czasu i przestrzeni”. W.E. S c h e u e r m a n, *Liberal Democracy and the Empire of Speed*, „Polity” 34(2001) nr 1, s. 41 ( O ile nie podano inaczej, tłumaczenia fragmentów obcojęzycznych – D. Ch.). Sam termin „kompresja czasu i przestrzeni” został wprowadzony przez Davida Harveya właśnie na określenie przyspieszenia. Zob. D. H a r v e y, *The Condition of Postmodernity: An Enquiry into the Origins of Cultural Change*, Blackwell, Cambridge, Massachusetts–Oxford 1990.

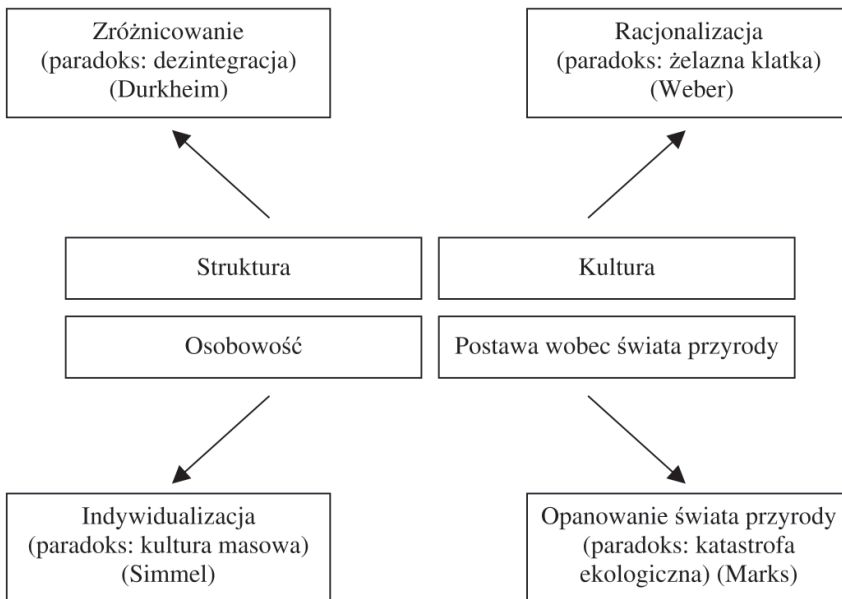
że w ostatnich latach można dostrzec szczególną intensyfikację debaty na temat przyspieszenia i niedostatku czasu, odczucie, że historia, kultura, społeczeństwo, a nawet „czas sam w sobie” w dziwny sposób przyspieszają, absolutnie nie jest niczym nowym; wydaje się ono natomiast cechą konstytutywną nowoczesności jako jakiejś. Historycy, na przykład Reinhart Koselleck, przekonująco dowodzą, że ogólne poczucie „przyspieszenia” towarzyszy ludzkości przynajmniej od połowy osiemnastego wieku<sup>3</sup>. W istocie, jak zauważało już wielu – a wyraźnie wskazują też na to liczne dowody empiryczne – wydaje się, że historię nowoczesności charakteryzuje wielostronne przyspieszenie wszelkich procesów technologicznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych, a także podniesienie ogólnego tempa życia. Można powiedzieć, że w nowoczesnym społeczeństwie obecna zmiana dotycząca struktur temporalnych i wzorców kulturowych jest równie wszechogarniająca, jak skutki porównywalnych doń procesów indywidualizacji czy racjonalizacji. Podobnie jak w przypadku tych ostatnich, wydaje się, że przyspieszenie społeczne nie jest procesem stałym, lecz narasta falowo (najczęściej wywołane pojawieniem się nowych technologii lub form organizacji społeczno-ekonomicznej), każdorazowo napotykając znaczny opór – zdarza się również, że następuje częściowy od niego odwrót. Najczęściej po takiej fali dochodzi do nasilenia „dyskursu na temat przyspieszenia” i pojawiają się postulaty spowolnienia w imię potrzeb człowieka i ludzkich wartości, lecz wołania te ostatecznie jednak cichną<sup>4</sup>.

Przeciwnie jednak niż pozostałe konstytutywne cechy procesu tworzenia się nowoczesności, czyli indywidualizacja, racjonalizacja (funkcjonalna i strukturalna), zróżnicowanie oraz instrumentalne opanowanie świata przyrody, które poddane zostały szczegółowym analizom, pojęcie przyspieszenia nadal nie otrzymało wyraźnej, możliwej do wykorzystania definicji; nie doczekało się też jak dotąd systematycznej analizy socjologicznej. W rozwijanych dziś teoriach nowoczesności czy w teorii modernizacji pojęcie przyspieszenia

<sup>3</sup> Zob. R. Koselleck, *Futures Past: On the Semantics of Historical Time*, Massachusetts Institute of Technology Press, Cambridge, Massachusetts, 1985. Reinhart Koselleck ukazuje, że narzekania na przytłaczające tempo najnowszych dziejów zaczynają się już na długo przed rewolucją francuską i przed pojawieniem się dostrzegalnego wzrostu szybkości postępu technologicznego. Od tego czasu w kolejnych stuleciach debata na temat przyspieszenia okresowo narasta. W roku 1877 W.G. Greg na przykład dostrzegał, że najbardziej znaczącą cechą jego czasów jest zawrotna prędkość oraz presja, jaką wywiera ona na życie, i wyrażał poważne wątpliwości, czy ów wzrost prędkości życia jest dobrem wartym swojej ceny. W roku 1907 Henry Adams sformułował słynne prawo przyspieszenia dziejów. Na temat innych historycznych uwag o przyspieszeniu społecznym zob. R. Levine, *A Geography of Time: The Temporal Misadventures of a Social Psychologist or How Every Culture Keeps Time Just a Little Bit Differently*, Basic Books, New York 1997.

<sup>4</sup> Można zatem powiedzieć, że protesty i niepokoje związane z wprowadzeniem silników parowych, kolei żelaznej, telefonu czy komputera osobistego były pod wieloma względami podobne do dzisiejszych różnorodnych niepokojów i protestów przeciwko przejawom indywidualizacji formułowanych z pozycji „wspólnotowości” bądź do tradycyjnej opozycji wobec następujących po sobie fal racjonalizacji – która jednak w zasadzie okazywała się zwycięska w procesie powstawania nowoczesności.

pozostaje faktycznie nieobecne – godnym odnotowania wyjątkiem jest „dromologiczne” podejście do historii, które przyjął Paul Virilio, chociaż niestety trudno nazwać je teorią. Brak ten, zdumiewający wobec wszechobecności procesów przyspieszenia tak w doświadczeniu empirycznym, jak i w dyskursie teoretycznym, najprawdopodobniej odzwierciedla zaniedbanie wymiaru temporalnego i procesualnej natury społeczeństwa w dwudziestowiecznych analizach socjologicznych – zaniedbanie to odnotowują zresztą liczni autorzy, a w sposób najbardziej znany zapewne Anthony Giddens i Niklas Luhmann<sup>5</sup>. W historii socjologii przejście do społeczeństwa nowoczesnego (modernizację) analizowano z czterech różnych perspektyw odnoszących się do kultury, struktury społecznej, typu osobowości i relacji do świata przyrody (przeważających, odpowiednio, w pracach Webera, Durkheima, Simmela i Marksa)<sup>6</sup>. Proces tworzenia się społeczeństwa nowoczesnego był zatem ujmowany jako proces racjonalizacji, różnicowania, indywidualizacji lub instrumentalnego opanowania świata przyrody (zob. rys. 1).



Rys. 1. Proces kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego I

<sup>5</sup> Na temat prób systematycznego i kompleksowego wprowadzenia wymiaru temporalnego do teorii zob. B. A d a m, *Time and Social Theory*, Polity, Oxford 1990.

<sup>6</sup> Na taką konceptualizację socjologicznych prób uchwycenia procesów modernizacji wskazują Hans van der Loo i Willem van Reijen w pracy *Modernisierung. Projekt und Paradox* (Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1997), luźno trzymając się (znanej ze swojej statyczności) koncepcji ogólnego systemu działania (ang. general system of action) opracowanej przez Talcotta Parsonsa.

Twierdzą jednak, że nie sposób adekwatnie pojąć istoty ani charakteru nowoczesności, ani też logiki jej strukturalnego i kulturowego rozwoju, jeśli do analizy nie włączymy perspektywy temporalnej. Oczywiście wymiar temporalny przebiega przez cztery wspomniane „materialne” wymiary społeczeństwa i nie da się go precyzyjnie spośród nich wyodrębnić, stosując kategorie fenomenologiczne; nie ma bowiem czegoś takiego, jak „czas społeczny”, który pozostawałby niezależny od struktury społecznej czy kultury. Zmiany w nich dominujące, czyli indywidualizacja, zróżnicowanie, racjonalizacja i opanowanie świata przyrody, są bowiem ściśle powiązane z fundamentalną transformacją wzorców temporalnych (przyspieszeniem), która pojawia się jako ich przyczyna oraz jako ich skutek. W istocie można twierdzić, że wiele przypadków zmian społecznych pierwszego typu powstaje właśnie w wyniku działania logiki przyspieszenia. Jak krótko spróbuję wykazać w końcowej części niniejszych rozważań, pęd ku społecznemu przyspieszeniu w społeczeństwach nowoczesnych może mieć charakter nadrzędny wobec innych tendencji, i to do tego stopnia, że tam, gdzie zróżnicowanie i indywidualizacja stają się dla niego przeszkodami, można faktycznie napotkać zjawiska dedyferencji i deindywidualizacji.

Van der Loo i van Reijen ciekawie zauważają przy tym, że w przypadku każdego z czterech centralnych procesów kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego pojawia się paradoksalna druga strona, która również staje się często przedmiotem analizy socjologicznej. Indywidualizacja na przykład idzie w parze z powstawaniem kultury masowej, ogólnym skutkiem racjonalizacji może stać się uwięzienie w na wskroś irracjonalnej „żelaznej klatce” (która jest na przykład z góry skazana na wzrost ekonomiczny, nawet gdy jedynym brakiem jest w niej brak braku), a instrumentalna kontrola nad przyrodą i jej podporządkowanie człowiekowi mogą doprowadzić do gwałtownej reakcji, w wyniku której katastrofy naturalne wywołane jego działalnością mogłyby zgładzić całą naszą cywilizację. Niewątpliwie taka druga strona jest wyraźna również w wypadku przyspieszenia społecznego. Żadna zatem analiza tego fenomenu nie będzie kompletna, jeśli nie weźmie pod uwagę towarzyszących mu dziwnych zjawisk społecznego spowolnienia i zmniejszania tempa, które stały się szczególnie widoczne na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku, kiedy to pojawiły się z jednej strony teorie hiperprzyspieszenia, turbokapitalizmu i cyfrowej rewolucji szybkości, a z drugiej koncepcje „biegunowej inercji”, „końca historii”, „zamknięcia przyszłości” oraz nieuchronności „żelaznej klatki”<sup>7</sup>. Z tej też perspektywy cała pozorna szybkość

<sup>7</sup> Zob. P. Virilio, *Polar Inertia*, w: *The Virilio Reader*, red. J. Der Derian, Blackwell, Oxford 1998, s. 117-133; F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Zysk i S-ka, Wrocław 1996; t e n z e, *Ostatni człowiek*, tłum. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997; J. Baudrillard, *The Illusion of the End*, Polity, Oxford 1994; *Marx statt Tocqueville. Über*

i transformacja społeczeństwa to jedynie zmiany powierzchniowe, które odnotowuje użytkownik (ang. user surface<sup>8</sup>), pod tą powierzchnią przeważają zaś procesy paraliżu i zeskorupienia.

Czym jednak jest przyspieszenie społeczne? Czy oznacza ono *a k c e l e r a c j ę s p o ł e c z e ń s t w a j a k o t a k i e g o*, czy jedynie procesy przyspieszenia dokonujące się w społeczeństwie skądinąd statycznym? W jakim sensie można mówić o przyspieszeniu społecznym jako o pojedynczym zjawisku, jeśli obserwujemy jedynie mnóstwo być może niepowiązanych ze sobą procesów przyspieszenia w dziedzinach takich, jak sport, moda, edycja materiałów wideo, transport i komunikacja czy częsta zmiana zawodu, a równocześnie dostrzegamy pewne zjawiska związane ze społecznym spowolnieniem? W niniejszych rozważaniach prezentuję model analizy, który przynajmniej zasadniczo pozwoli na zbudowanie wyczerpującej w sensie teoretycznym i dającej się empirycznie uzasadnić (lub przynajmniej spornej) definicji tego, czym dla społeczeństwa jest przyspieszenie, oraz odpowie na pytanie, w jakim sensie społeczeństwa zachodnie można rozumieć jako społeczeństwa ulegające przyspieszeniu.

#### CZYM JEST PRZYSPIESZENIE SPOŁECZNE?

Oczywiste jest, że wbrew twierdzeniu Gleicka o „przyspieszeniu dotyczącym prawie wszystkiego” nie istnieje jeden, uniwersalny model przyspieszenia, który sprawiałby, że *w s z y s t k o* dzieje się coraz szybciej. Wręcz przeciwnie, wiele rzeczy ulega spowolnieniu, na przykład ruch uliczny z powodu korków drogowych, podczas gdy przebieg innych, jak choćby zwykłego przeziębienia, uparcie nie poddaje się próbom przyspieszenia. Mimo to jednak niewątpliwie jest bardzo wiele zjawisk społecznych, w odniesieniu do których można prawidłowo zastosować pojęcie przyspieszenia. Wydaje się, że sportowcy biegają i pływają coraz szybciej, z coraz większą szybkością dokonują obliczeń komputery, transport i komunikacja potrzebują dziś jedynie ułamka czasu, którego wymagały sto lat temu, ludzie wydają się coraz mniej sypiać (pewni naukowcy wykazali, że od końca dziewiętnastego stulecia przeciętny czas snu zmniejszył się o dwie godziny, a od lat siedemdziesiątych ubiegłego

*Identität, Entfremdung und die Konsequenzen des 11. September*, z Charlesem Taylorem rozmawiają Hartmut Rosa i Arto Laitinen, „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” 50(2002) nr 1, s. 127-148.

<sup>8</sup> Zob. L. B a i e r, *Keine Zeit! 18 Versuche über die Beschleunigung*, Antje Kunstmann Verlag, München 2000. Odczucie to silnie ujawnia się również w powieściach Douglasa Couplanda. Szerzej na ten temat zob. H. R o s a, *Am Ende der Geschichte: Die „Generation X” zwischen Globalisierung und Desintegration*, w: *Neustart des Weltlaufs? Studien zum fin de siècle-Motiv in der Moderne*, red. K. Fischer, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1999, s. 246-263.

wieku ubytek ten wynosi trzydzieści minut<sup>9</sup>) i nawet nasi sąsiedzi zmieniają się coraz częściej.

Ale jeśli nawet potrafimy dowieść, że zmiany te nie są przypadkowe, lecz systematycznie realizują pewien wzorzec, to czy istnieje coś wspólnego dla wszystkich tych procesów, co pozwoliłoby podciągnąć je pod jedno pojęcie społecznego przyspieszenia? Twierdzę, że tak – jakkolwiek nie wprost. Kiedy bowiem przyjrzymy się bliżej całemu wachlarzowi tych zjawisk, widzimy, że można podzielić je na trzy kategorie odrębne pod względem analitycznym i empirycznym. Dlatego najpierw kategorie te scharakteryzuję, następnie przeanalizuję związek między różnymi sferami przyspieszenia a mechanizmami czy też motorami, które je poruszają, a później przedyskutuję pewne problemy wymagające analizy socjologicznej „społeczeństw przyspieszenia”. Należy bowiem wyjaśnić, dlaczego pewne zjawiska społeczne pozostają niezmiennie, a nawet ulegają spowolnieniu. Dalej przedyskutuję niektóre najbardziej naglące i mające największy wpływ na transformację społeczeństwa konsekwencje przyspieszenia w dziedzinie etyki i życia politycznego, a w zakończeniu powrócę do problemu właściwej konceptualizacji procesu tworzenia się społeczeństwa nowoczesnego.

#### PRZYSPIESZENIE TECHNOLOGICZNE

Pierwszą, najbardziej oczywistą postacią przyspieszenia, pozwalającą na najlepsze dokonanie jego pomiaru, jest wzrost szybkości procesów intencjonalnych związanych z realizacją określonego celu, a wykorzystywanych w dziedzinie transportu, komunikacji i produkcji – można go zdefiniować jako przyspieszenie technologiczne. Chociaż nie zawsze łatwo jest zmierzyć przeciętną prędkość zachodzenia tych procesów, ogólna tendencja w tej dziedzinie pozostaje niekwestionowana. Mówi się zatem, że szybkość komunikacji wzrosła  $10^7$  razy, szybkość transportu osobistego  $10^2$  razy, a szybkość przesyłu danych  $10^6$  razy<sup>10</sup>.

Ten przede wszystkim aspekt przyspieszenia znajduje się też w centrum rozwijanej przez Paula Virilio „dromologii”, opowieści o przyspieszeniu biegu dziejów, które trwa od rewolucji w dziedzinie transportu, przez rewolucję w transmisji, aż do rewolucji „transplantacyjnej”, która rozpoczęła się wraz z odkrywaniem możliwości biotechnologii<sup>11</sup>. Skutki przyspieszenia technolo-

<sup>9</sup> Por. M. G a r h a m m e r, *Wie Europäer ihre Zeit nutzen. Zeitstrukturen und Zeitkulturen im Zeichen der Globalisierung*, edition sigma, Berlin 1999, s. 378.

<sup>10</sup> Por. K. G e i b l e r, *Vom Tempo der Welt. Am Ende der Uhrzeit*, Herder, Freiburg 1999, s. 89.

<sup>11</sup> Por. P. V i r i l i o, *Open Sky*, Verso, London–New York 1997, s. 9n.

gicznego dla rzeczywistości społecznej są niewątpliwie ogromne. Na przykład pierwszeństwo przestrzeni przed czasem, będące „naturalną” cechą ludzkiej percepcji (zakorzenioną w strukturze naszych organów zmysłowych i będącą skutkiem działania siły ciężkości), pozwalającą na czynienie natychmiastowych rozróżnień: „powyżej” i „poniżej”, „naprzeciw” i „za”, przy jednoczesnej niemożliwości natychmiastowego odróżnienia „wcześniej” i „później”, wydaje się ulegać odwróceniu. W epoce globalizacji i wszechobecności Internetu czas coraz częściej pojmowany jest jako czynnik kompresujący czy wręcz unicestwiający przestrzeń<sup>12</sup>. Przestrzeń, jak się wydaje, w zasadzie się „kurczy” i traci swoją istotność dla orientacji w świecie późnej nowoczesności. Procesy i zmiany nie są już umiejscawiane, a lokalizacje stają się „non-lieux”: są pozbawione historii, tożsamości czy relacji<sup>13</sup>.

#### PRZYSPIESZENIE ZMIAN SPOŁECZNYCH

Podczas gdy zjawiska należące do kategorii pierwszej można opisać jako procesy przyspieszenia, które zachodzą w e w n ą t r z rzeczywistości społecznej, zjawiska z drugiej kategorii można by określić jako ukazujące przyspieszenie społeczeństwa j a k o t a k i e g o. Powieściopisarze, naukowcy i dziennikarze, odnotowując – począwszy od osiemnastego stulecia – dynamizację kultury, społeczeństw i dziejów Zachodu, a czasami dynamizację samego czasu<sup>14</sup>, nie mieli na myśli przede wszystkim spektakularnych osiągnięć związanych z postępem technologicznym, lecz raczej (często zachodzące symultanicznie) procesy przyspieszenia zmian społecznych, w wyniku których niestabilne i krótkotrwałe stawały się układy i struktury społeczne, jak również wzorce działań i ich ukierunkowanie. Zasadniczo zakładali więc, że zmianie ulega również prędkość zmian jako takich. Coraz szybciej zachodzącym zmianom podlegają postawy i wartości, podobnie jak mody i style życia, relacje społeczne i powinności, a także grupy, klasy i środowiska społeczne, ich język czy formy społecznej praktyki oraz przyzwyczajenia. Stan ten skłonił Arjuna Appaduraia, by w miejsce przedstawiania rzeczywistości społecznej jako stabilnych zbiorowości, które można zlokalizować na m a p i e, wprowadzić ob-

<sup>12</sup> Por. np. H a r v e y, dz. cyt., s. 201n.

<sup>13</sup> Zob. M. A u g é, *Non-Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*, Seuil, Paris 1992. Harvey jednak, odnosząc się do procesu odwrotnego, czyli spacializacji czasu, ostrzega przed nazbyt pochopnym lekceważeniem przestrzeni (por. H a r v e y, dz. cyt., s. 272n.).

<sup>14</sup> Zob. np. G. G u r v i t c h, *Social Structure and the Multiplicity of Time*, w: *Sociological Theory, Values, and Sociocultural Change*, red. E.A. Tiryakian, Free Press of Glencoe, London 1963, s. 171-185; G. S c h m i e d, *Soziale Zeit. Umfang, „Geschwindigkeit”, Evolution*, Duncker & Humblot, Berlin 1985, s. 86n.

raz płynnych, migających e k r a n ó w, symbolizujących kulturowe przepływy, jedynie punktowo krystalizujące się w postaci etnoobrazów, technoobrazów, finansoobrazów, mediaobrazów oraz ideobrazów<sup>15</sup>.

Empiryczny pomiar (szybkości) zmiany społecznej pozostaje jednak wyzwaniem trudnym do podjęcia. Wśród socjologów nie ma zgody co do tego, jakie są istotne wskaźniki zmiany ani kiedy drobne modyfikacje czy wahania istotnie przyczyniają się do ukonstytuowania prawdziwej czy też „podstawowej” zmiany społecznej<sup>16</sup>. Z pomocą mogłyby przyjść tutaj socjologii podejścia wypracowane w ramach filozofii społecznej. Niemiecki filozof Hermann Lübbe twierdzi, że udziałem społeczeństw zachodnich jest doświadczenie „kurczenia się terażniejszości” (niem. *Gegenwartsschrumpfung*), które stanowi konsekwencję podwyższenia tempa innowacji kulturowych i społecznych<sup>17</sup>. Sposób, w jaki Lübbe dokonał tego pomiaru, jest równie prosty, jak pouczający: p r z e s z ł o ś ć należy według niego definiować jako t o, c o j u ż n i e o b o w i ą z u j e (c o u t r a c i ł o j u ż w a ż n o ś ć), podczas gdy p r z y s z ł o ś ć oznacza t o, c o j e s z c z e n i e o b o w i ą z u j e (c o n i e n a b r a ł o j e s z c z e w a ż n o ś c i). Wykorzystując myśl Reinharda Kosellecka, można więc powiedzieć, że terażniejszość to przedział czasu, dla którego horyzont doświadczenia zbiega się z horyzontem oczekiwania. Jedynie wewnątrz tego rodzaju przedziałów czasu, które charakteryzują się względną stabilnością, możemy korzystać z minionych doświadczeń, aby ukierunkowywać swoje działanie i wyprowadzać z przeszłości wnioski dotyczące przyszłości. Tylko w odniesieniu do tych przedziałów czasu można mówić o jakimś stopniu pewności co do ukierunkowania działań, ocen czy oczekiwań. Innymi słowy, przyspieszenie społeczne definiowane jest przez wzrost tempa, w jakim zanika niezawodność doświadczeń i wiarygodność oczekiwań oraz tempa kurczenia się przedziałów czasowych, które można zdefiniować jako terażniejszość. Według Lübbego tę miarę stabilności i zmiany można obecnie odnosić do ewolucji instytucji społecznych i kulturowych oraz wszelkiego rodzaju praktyk: moment

<sup>15</sup> Zob. A. P p p a d u r a i, *Disjuncture and Difference in the Global Cultural Economy*, w: *Global Culture: Nationalism, Globalization and Modernity*, red. M. Featherstone, Sage Publications, London 1990, s. 295-310.

<sup>16</sup> Zob. P. S z t o m p k a, *The Sociology of Social Change*, Blackwell, Oxford 1993 (wyd. pol. t e n ż e, *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010 – przyp. tłum.); *Sozialer Wandel. Modellbildung und theoretische Ansätze*, red. H.P. Müller, M. Schmid, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1995. Peter Lasiert wyróżnia aż dziesięć różnych szybkości wewnętrznych zmian (o charakterze ekonomicznym, politycznym bądź kulturowym) (zob. P. L a s i e r t, *Social Structural Time: An Attempt at Classifying Types of Social Change by Their Characteristic Paces*, w: *The Rhythms of Society*, red. M. Young, T. Schuller, Routledge, London–New York 1988, s. 17-36).

<sup>17</sup> Zob. H. L ü b b e, *Gegenwartsschrumpfung*, w: *Die Beschleunigungsfalle oder der Triumph der Schildkröte*, red. K. Backhaus, H. Bonus, Schäffer-Poeschel Verlag, Stuttgart 1998, s. 129-64.



teraźniejszy kurczy się w sferze polityki, uprawiania określonego zawodu, technologii, estetyki, normatywności, nauki czy ogólnie w wymiarze poznawczym – czyli zarówno w sensie kulturowym, jak i strukturalnym.

Czy jednak można te wnioski zweryfikować empirycznie? Wydaje się, że w naukach społecznych utrzymuje się raczej zgoda co do tego, że podstawowe struktury społeczne to te, które organizują procesy produkcji i przetwarzania. W wypadku społeczeństw zachodnich, począwszy od okresu wczesnej nowoczesności, zazwyczaj obejmują one rodzinę i strukturę zawodową. W istocie większość analiz zmian społecznych skupia się właśnie na tych dziedzinach, a także na ewolucji instytucji politycznych i rozwoju technologii. Wzajemne powiązanie zmian w technologiach i zmian społecznych, a zatem również przyspieszenia technologicznego i przyspieszenia zmian społecznych, omówione zostanie w dalszej części niniejszych rozważań, w tym ich punkcie natomiast trzeba wskazać, że tempo zmiany dotyczące dwóch wspomnianych dziedzin: rodziny i pracy, uległo przyspieszeniu – dla społeczeństwa okresu wczesnej nowoczesności charakterystyczna była zmiana o charakterze m i ę d z y p o k o l e n i o w y m, w okresie nowoczesności „klasycznej” pojawiła się zmiana p o k o l e n i o w a, a w okresie późnej nowoczesności zastąpiła ją zmiana w e w n ą t r z p o k o l e n i o w a. Tak oto typowa struktura rodzinna charakterystyczna dla społeczeństwa agrarnego wykazywała tendencję, by stabilnie trwać przez wieki, a zmiana pokoleń nie miała na nią wpływu. W okresie nowoczesności „klasycznej” struktura ta budowana była z intencją utrzymania jej przez okres jednego pokolenia: zorganizowana wokół pary, wykazywała tendencję rozpadu wraz z jej śmiercią. W epoce późnej nowoczesności utrzymuje się natomiast, a nawet narasta tendencja, by cykl życia rodziny trwał krócej niż życie jednostki: najbardziej oczywistym jej potwierdzeniem jest wzrost wskaźnika liczby rozwodów i powtórnych małżeństw<sup>18</sup>. Podobnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o strukturę zawodową: w społeczeństwach przednowoczesnych zajęcie ojca dziedziczył syn – i działało się tak potencjalnie przez wiele pokoleń. W okresie nowoczesności „klasycznej” struktury zawodowe wykazywały tendencję zmiany wraz ze zmianą pokoleń: synowie (i córki) mieli wolność wyboru swojej profesji, ale generalnie wybierali ją tylko raz, czyli raz na całe życie. W epoce późnej nowoczesności wykonywanie określonej pracy nie towarzyszy człowiekowi nawet przez cały okres jego życia zawodowego; pracę zmienia się w szybszym tempie niż następuje zmiana pokoleń<sup>19</sup>.

Próbując sformułować tę argumentację w sposób ogólniejszy, można powiedzieć, że jako miara akceleracji (bądź deceleracji) zmiany społecznej

<sup>18</sup> Por. L a s i e r t, dz. cyt., s. 33.

<sup>19</sup> Dane empiryczne zob. G a r h a m m e r, dz. cyt.; R. S e n n e t t, *The Corrosion of Character: The Personal Consequences of Work in the New Capitalism*, Norton, New York 1998.

może posłużyć trwałość instytucji i społecznych praktyk. W pracach takich autorów, jak Peter Wagner czy Ulrich Beck, Anthony Giddens i Scott Lash, odnaleźć można zarówno teoretyczne, jak i empiryczne argumenty na rzecz tezy mówiącej, że w społeczeństwach okresu późnej nowoczesności generalnie słabnie stabilność instytucji<sup>20</sup>. W pewnym sensie cały dyskurs na temat ponowoczesności i cechującej ją kontyngencji opiera się na tej właśnie myśli, chociaż teraz ma on jedynie służyć jako punkt wyjścia przyszłych badań empirycznych.

#### PRZYSPIESZENIE TEMPA ŻYCIA

Ciekawą rzeczą jest, że w społeczeństwach zachodnich pojawił się trzeci typ przyspieszenia, które nie jest przyczynowo ani logicznie uwarunkowane przez dwa poprzednie, a przynajmniej na pierwszy rzut oka wydaje się paradoksalne w odniesieniu do przyspieszenia technologicznego. Ów trzeci proces to przyspieszenie tempa życia (społecznego), którego pojawienie się w procesie kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego od czasu do czasu postulują różni badacze (na przykład Georg Simmel, a w najnowszych czasach amerykański socjolog Robert Levine)<sup>21</sup>. Przyspieszenie tempa życia stanowi centralny punkt licznych debat na temat przyspieszenia kulturowego i domniemanej potrzeby spowolnienia. Jeśli jednak przyjmiemy, że tempo życia – pojęcie, trzeba przyznać, nieostre – odnosi się do szybkości i kompresji czynności i doświadczeń w życiu codziennym, to trudno jest dostrzec, jaka relacja łączy je z przyspieszeniem technologicznym. Ponieważ to ostatnie opisuje u b y t e k czasu wymaganego przez procesy i czynności związane z produkcją i przetwarzaniem, komunikacją i transportem, powinno pociągać za sobą p r z y r o s t wolnego czasu, co z kolei z w o l n i ł o b y tempo życia. Ponieważ przyspieszenie technologiczne oznacza, że potrzebujemy mniej czasu, powinien pojawić się jego n a d m i a r. Jeśli, wręcz przeciwnie, czasu jest coraz m n i e j, to mamy do czynienia z efektem paradoksalnym, który domaga się wyjaśnienia socjologicznego<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Zob. P. W a g n e r, *A Sociology of Modernity: Liberty and Discipline*, Routledge, London 1994; U. B e c k, A. G i d d e n s, S. L a s h, *Reflexive Modernization: Politics, Tradition and Aesthetics in the Modern Social Order*, Polity, Cambridge 1994.

<sup>21</sup> Zob. G. S i m m e l, *Die Großstädte und das Geistesleben*, Suhrkamp, Berlin 2006; t e n ż e, *Fi-lozofia pieniądza*, tłum. A. Przyłębski, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1997; L e v i n e, dz. cyt.

<sup>22</sup> Bardzo ciekawe wyjaśnienie w aspekcie ekonomicznym można odnaleźć w pracy Staffana B. Lindera *The Harried Leisure Class* (Columbia University Press, New York 1970). Poniżej opieram się na niektórych konkluzjach tego autora.

Najpierw jednak musimy dysponować możliwością zmierzenia tempa życia<sup>23</sup>. Można ten zamiar zrealizować poprzez analizę „subiektywnej” bądź „obiektywnej” jego strony, a najbardziej obiecujące będzie zapewne połączenie obu tych wymiarów. W sensie „subiektywnym” prawdopodobnym skutkiem przyspieszenia tempa życia (nie zaś szybkości życia jako takiej) jest zmiana w doświadczaniu czasu przez jednostki: ludzie uważają, że czasu im brakuje, odczuwają pośpiech i stres związany z pozostawaniem pod jego presją. Typowe jest odczucie, że czas płynie szybciej niż kiedyś, oraz narzekanie, że „wszystko” dzieje się za szybko; ludzie martwią się, że mogą nie nadążyć za tempem życia społecznego. Fakt, że skargi tego rodzaju są niezmiennym elementem tworzenia się społeczeństwa nowoczesnego już od osiemnastego wieku, nie dowodzi, że przez cały ten czas szybkość życia była wysoka – w istocie w ogóle nie pozwala on określić faktycznej szybkości życia, wskazuje natomiast na jej nieustanne p r z y s p i e s z a n i e. Jak można się spodziewać, badania wskazują, że w społeczeństwach Zachodu ludzie rzeczywiście odczuwają silną presję czasu i rzeczywiście narzekają na jego brak. W ostatnich dziesięcioleciach odczucia te, jak się wydaje, nawet się zintensyfikowały<sup>24</sup>, co pozwala wysunąć hipotezę, że rewolucja cyfrowa i procesy globalizacji oznaczają kolejną falę społecznego przyspieszenia<sup>25</sup>.

W sensie „obiektywnym” pewne przyspieszenie „szybkości” życia można potwierdzić na dwa sposoby. Po pierwsze, powinno ono prowadzić do dającego się zmierzyć skrócenia czasu, który ludzie poświęcają jego definiowalnym odcinkom czy jednostkowym czynnościom, jak spożywanie posiłków, sen, spacer, zabawa czy rozmowa z rodziną, przyspieszenie wskazuje bowiem, że wykonujemy w i ę c e j czynności w k r ó t s z y m czasie. Badania nad wykorzystaniem czasu odgrywają tutaj rolę kluczową, a niektóre z nich potwierdzają, że w istocie mamy do czynienia z przyspieszeniem: zaryso-

<sup>23</sup> Robert Levine przeprowadził wraz ze swoimi współpracownikami międzykulturowe badania porównawcze, w których wykorzystano trzy wskaźniki szybkości życia: szybkość chodzenia w centrum miasta, czas potrzebny na zakup znaczka w urzędzie pocztowym oraz dokładność zegarów w przestrzeni publicznej. Podejście to – z wielu powodów – może co najwyżej posłużyć jako bardzo orientacyjna, wstępna próba pomiaru tempa życia i niewątpliwie jako narzędzie dokładnej analizy socjologicznej temporalnych struktur późnej nowoczesności okazuje się ono niedostateczne. Zob. H. R o s a, *Temporalstrukturen in der Spätmoderne: Vom Wunsch nach Beschleunigung und der Sehnsucht nach Langsamkeit. Ein Literaturüberblick in gesellschaftstheoretischer Absicht*, „Handlung, Kultur, Interpretation” 10(2001) nr 2, s. 335-382.

<sup>24</sup> Por. G e i ß l e r, dz. cyt., s. 92; G a r h a m m e r, dz. cyt., s. 448n.; L e v i n e, dz. cyt., s. 196n.

<sup>25</sup> Raczej wątpliwe jest zatem, że dalsze badania potwierdzą diagnozę Johna P. Robinsona i Geofreya Godbeya, którzy twierdzą, że mamy obecnie do czynienia z początkiem „wielkiego amerykańskiego spowolnienia” (zob. J.P. R o b i n s o n, G. G o d b e y, *The Great American Slowdown*, „American Demographics” 1996, nr 6, s. 42-48). W styczniu 2002 roku w rozmowie z autorem Robinson stwierdził, że nie dysponuje jeszcze konkluzywnymi dowodami ani na tę, ani na przeciwną tezę.

wuje się wyraźna tendencja, by jeść szybciej, sypiać mniej i utrzymywać mniej intensywny kontakt z rodziną, niż czynili to nasi przodkowie<sup>26</sup>. Mimo wszystko jednak trzeba zachować ostrożność w interpretacji tych wyników: po pierwsze dlatego, że dane będące podstawą długookresowych badań nad wykorzystywaniem czasu są niezwykle ograniczone; po drugie zaś, ponieważ zawsze znajdujemy przypadki przeciwne tej tendencji (na przykład czas, który ojcowie spędzają z dziećmi, wyraźnie się wydłuża, przynajmniej w niektórych sektorach społeczeństw zachodnich), nie mając jednocześnie możliwości adekwatnego ustalenia, na ile są one istotne; i po trzecie dlatego, że często niejasne pozostaje, jaki jest mechanizm napędzający przyspieszenie w odnotowanych przypadkach (na przykład fakt, że ludzie dzisiejszej generacji przeciętnie sypiają krócej niż poprzednie pokolenia, można przypisać temu, że dożywają oni dłuższego wieku i nie wykonują tak ciężkiej pracy fizycznej). Drugi sposób ujęcia przyspieszenia tempa życia w jego wymiarze „obiektywnym” polega na pomiarze społecznej tendencji do „kompresji” czynności i doświadczeń, czyli do wykonywania większej liczby czynności i uzyskiwania większej liczby doświadczeń w jednostce czasu wskutek redukcji przerw czy odstępów czasowych między poszczególnymi czynnościami i (lub) wykonywania większej ich liczby jednocześnie, na przykład gotowania, oglądania telewizji i telefonowania w tym samym czasie<sup>27</sup>.

#### JAKI JEST MECHANIZM SPOŁECZNEGO PRZYSPIESZENIA?

Starając się wskazać siły społeczne, które napędzają mechanizm przyspieszenia, należy przemyśleć związek między trzema wymienionymi „obszarami” tego zjawiska. Źródłem zasadniczego problemu jest tutaj paradoks jednoczesnego występowania przyspieszenia technologicznego i narastania braku czasu. Jeśli ilość czasu wolnego kurczy się pomimo przyspieszenia technologicznego, to jedyne możliwe wytłumaczenie jest takie, że zmieniła się sama liczba podejmowanych czynności czy też, dokładniej, że wzrosła ona szybciej niż odpowiedni wskaźnik przyspieszenia technologicznego. Czas wolny powstaje zatem, gdy wskaźnik przyspieszenia technologicznego przewyższa wskaźnik wzrostu, gdzie „wzrost” odnosi się do wszystkich rodzajów aktywności i procesów pochłaniających czas. I odwrotnie, czasu zaczyna brakować, gdy wskaźniki wzrostu są wyższe niż wskaźniki przyspieszenia. Kiedy

<sup>26</sup> Zob. G a r h a m m e r, dz. cyt.

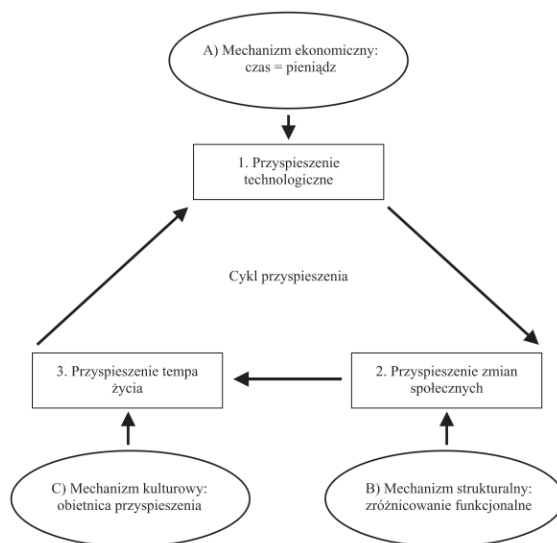
<sup>27</sup> Zob. F. B e n t h a u s - A p e l, *Zwischen Zeitbindung und Zeitautonomie. Eine empirische Analyse der Zeitverwendung und Zeitstruktur der Werktags- und Wochenendfreizeit*, Deutscher Universitäts Verlag, Wiesbaden 1995.

na przykład dwukrotnie wzrasta szybkość transportu, połowa czasu wcześniej nań zużywanego jest dostępna jako „czas wolny”. Jeśli jednak szybkość wzrasta dwukrotnie, ale odległość, którą musimy pokonać, rośnie czterokrotnie, potrzebować będziemy dwa razy tyle czasu, co wcześniej, i w konsekwencji zacznie nam go brakować. To samo odnosi się do procesów związanych z produkcją czy komunikacją. Ważną rzeczą jest, by dostrzec, że wzrost i przyspieszenie nie są połączone ze sobą w sensie logicznym ani przyczynowym, ponieważ jedynie przyspieszenie procesów niezmiennych pociąga za sobą odpowiedni wzrost, tymczasem procesy transportu, komunikacji czy produkcji nie są z istoty niezienne. Dlatego też termin „społeczeństwo przyspieszenia” powinniśmy odnosić do społeczeństwa wtedy i tylko wtedy, gdy przyspieszenie technologiczne i narastający brak czasu (czyli przyspieszenie tempa życia) występują równocześnie, czyli wskaźniki wzrostu są wyższe niż wskaźniki przyspieszenia.

W ten sposób opisaliśmy jeden z interesujących sposobów splatania się ze sobą przyspieszenia tempa życia i przyspieszenia technologicznego: przyspieszenie technologiczne można postrzegać jako *s p o ł e c z n ą o d p o w i e d ź* na problem braku czasu, to znaczy na problem przyspieszenia tempa życia. Analiza zależności przyczynowych między trzema wymienionymi sferami społecznego przyspieszenia ujawnia zadziwiające sprzężenie zwrotne: przyspieszenie technologiczne, będące skutkiem wprowadzenia nowych technologii (jak silnik parowy, kolej żelazna, samochód, telegraf, komputer czy Internet), w sposób niemalże nieuchronny wprowadza głębokie zmiany w praktykach społecznych, strukturach komunikacyjnych i odpowiadających im formach życia. Na przykład Internet nie tylko zwiększył szybkość wymiany komunikacyjnej oraz „wirtualizacji” procesów ekonomicznych i procesów produkcji, ale ustanawia on również nową strukturę zawodową, jak i nowe struktury ekonomiczne i komunikacyjne, wprowadzając przy tym nowe wzorce interakcji społecznych, a nawet nowe formy tożsamości społecznej<sup>28</sup>. Łatwo wobec tego zrozumieć, jak i dlaczego przyspieszenie technologiczne zazwyczaj towarzyszy przyspieszeniu zmian społecznych struktur i wzorców działania, jego ukierunkowań i ocen. Ponadto, jeśli przyspieszenie zmian społecznych pociąga za sobą „kurczenie się teraźniejszości”, to w sposób naturalny sytuacja ta będzie prowadzić do przyspieszenia tempa życia. Wyjaśnienie tego mechanizmu znajdujemy, analizując zjawisko dobrze znane z dziedziny produkcji w ustroju kapitalistycznym, które można by nazwać zjawiskiem równi pochyłej: kapitalista nie może zrobić sobie przerwy na odpoczynek, nie może zatrzymać wyścigu, zabezpieczywszy wpieryw swoją pozycję, ponieważ nieuchronnie

<sup>28</sup> Zob. Sh. Turkle, *Life on the Screen: Identity in the Age of the Internet*, Simon & Schuster, New York 1995.

posuwa się albo w górę, albo w dół; osiągnięcie punktu równowagi nie jest dla niego możliwe, b e z r u c h jest bowiem równoznaczny z p o z o s t a n i e m w t y l e, na co wskazywał tak Marks, jak i Weber. W podobny sposób w społeczeństwie, w którym rosą wskaźniki przyspieszenia zmian społecznych we wszystkich sferach życia, jednostce zawsze towarzyszy poczucie, że znajduje się ona „na równi pochyłej”: zrobienie sobie dłuższej przerwy oznacza, że jej wiedza i doświadczenie, sprzęt, którym się posługuje, ubrania, które nosi, ukierunkowanie jej działań, a nawet język, którym mówi, staną się nienowoczesne, zdezaktualizowane czy też anachroniczne<sup>29</sup>. Ludzie odczuwają zatem presję, by nadążyć za szybkością zmian, których doświadczają w swoim środowisku społecznym i technologicznym, starając się w ten sposób uniknąć utraty potencjalnie cennych opcji i kontaktów (niem. Anschlußmöglichkeiten). Problem ten zaostrza się wskutek faktu, że w świecie podlegającym ustawicznym zmianom coraz trudniejsze staje się stwierdzenie, które opcje ostatecznie okażą się cenne. W taki sposób przyspieszenie zmian społecznych prowadzi do przyspieszenia tempa życia. W rezultacie pojawia się zapotrzebowanie na nowe formy przyspieszenia technologicznego, które pozwolą przyspieszyć procesy produkcji i życia codziennego. Tak oto cykl przyspieszenia okazuje się zamkniętym, samonapędzającym się procesem (zob. rys. 2).



Rys. 2. Mechanizmy przyspieszenia

<sup>29</sup> Z tego powodu starsi ludzie w społeczeństwie zachodnim często nie potrafią zrozumieć „bełkotu techno”, którym posługują się ludzie młodzi, rozmawiając o swoich konsolach do gier, e-mailach czy płytach DVD.

Sam jednak ów cykl nie wystarcza, by wytłumaczyć wewnętrzną dynamikę społeczeństw zachodnich ani zrozumieć jego początek czy szczególne sposoby, na jakie splatają się logika i dynamika prędkości i rozwoju. Poszukując sił sprawczych przyspieszenia, obok cyklu sprzężenia zwrotnego odnajdujemy również trzy (w sensie analitycznym niezależne) czynniki główne, które można określić jako kluczowe akceleratory zewnętrzne oddziałujące odpowiednio w trzech wymienionych wymiarach społecznego przyspieszenia. W przypadku każdego z nich logika rozwoju i logika szybkości łączą się z sobą w szczególny, charakterystyczny dla niego sposób.

#### MECHANIZM EKONOMICZNY

Najbardziej oczywistym źródłem przyspieszenia społecznego w społeczeństwach zachodnich jest kapitalizm. W gospodarce kapitalistycznej czas pracy stanowi zasadniczy czynnik produkcji, a oszczędność czasu jest równoznaczna z (relatywnym) zyskiem, co doskonale wyraził Benjamin Franklin w swoim słynnym powiedzeniu na temat czasu i pieniądza. Również „czasowe wyprzedzenie” wobec konkurencji przy wprowadzaniu nowych technologii bądź produktów jest kluczowym elementem rywalizacji rynkowej, pozwala bowiem przedsiębiorcy na dodatkowy zysk, zanim dopędzą go konkurenci, a zysk ten ma znaczenie decydujące. Ponadto przyspieszone przetwarzanie zainwestowanego kapitału okazuje się rozstrzygające w sensie, który Marks określał mianem moralnej konsumpcji technologii, oraz w sensie systemu kredytowego. W konsekwencji cykl produkcji, dystrybucji i konsumpcji ulega nieustannemu przyspieszeniu. Bez wątplenia tłumaczy to nieustającą rywalizację w sferze przyspieszenia technologicznego w społeczeństwach kapitalistycznych. Mówiąc krótko, funkcjonowanie systemu kapitalistycznego opiera się na nieustannym przyspieszaniu obiegu dóbr i kapitału w społeczeństwie ukierunkowanym na rozwój. Logika kapitalizmu łączy zatem rozwój z przyspieszeniem, co uwidacznia się w potrzebie wzrostu tak produkcji (rozwoju), jak i produktywności (co można zdefiniować w kategoriach czasu jako wydajności na jednostkę czasu).

Nic dziwnego zatem, że wielu autorów zajmujących się problemem społecznego przyspieszenia przypisuje kapitalizmowi odpowiedzialność nie tylko za przyspieszenie technologiczne, ale za wszystkie formy przyspieszenia<sup>30</sup>. Założenie, że to kapitalizm wymusza przyspieszenie, samo w sobie wydaje się

<sup>30</sup> Zob. S e n n e t t, dz. cyt.; F. R e h e i s, *Die Kreativität der Langsamkeit. Neuer Wohlstand durch Entschleunigung*, Primus, Darmstadt 1998; H a r v e y, dz. cyt.; por. S c h e u e r m a n, dz. cyt., s. 42n. Na temat współczesnej marksistowskiej reinterpretacji roli rozwoju i czasu w społeczeństwach

jednak niewystarczające do wyjaśnienia całego wachlarza zjawisk związanych z przyspieszeniem w wymiarze zmian społecznych oraz tempa życia, niektóre z nich ujawniają bowiem, że procesy przyspieszenia nie są zawsze ani nawet zazwyczaj wywoływane działaniem konkurencji – jak się okazuje, wyczekiwanie go często można interpretować w kategoriach eudajmonistycznych, a nawet eschatologicznych<sup>31</sup>. W tym właśnie miejscu wkracza mechanizm kulturowy przyspieszenia, który wydaje się nieodzowny do wyjaśnienia sukcesu kapitalistycznych form produkcji.

### MECHANIZM KULTUROWY

Przyspieszenie zmian społecznych w społeczeństwach zachodnich jest nierozzerwalnie związane z panującymi w nich ideałami nowoczesności. Te zaś powodowały zachwianie równowagi między tradycją a innowacją, stopniowo udzielając pierwszeństwa zmianie. Już w roku 1828 Friedrich Ancillon uważał, że „prawdziwego życia” należy szukać w *z m i a n i e d l a s a m e j z m i a n y*<sup>32</sup>. Kluczową rolę w instytucjonalizacji tej idei odegrała niewątpliwie ewolucja przemysłowych i kapitalistycznych form produkcji, z którymi łączyły się określone praktyki społeczne, lecz korzenie owej myśli sięgają jeszcze głębiej. Sformułowany przez Ancillona ideał jest bowiem konsekwencją koncepcji życia, według której *d o b r e ż y c i e t o ż y c i e s p e ł n i o n e*, czyli życie bogate w doświadczenia i wykorzystane możliwości. Ten dominujący we współczesnej kulturze ideał ewoluował w procesie sekularyzacji czasu i koncepcji ludzkiego szczęścia, które szczegółowo analizował Hans Blumenberg, a w ostatnim czasie opisywali Marianne Gronemeyer i Gerhard

---

kapitalistycznych zob. M. P o s t o n e, *Time, Labor, and Social Domination: A Reinterpretation of Marx's Critical Theory*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

<sup>31</sup> Najwyraźniejszym przejawem „eudajmonii szybkości” jest zapewne manifest futuryzmu Marinettiego, w którym szybkość czczona jest jako wspaniała, nowa, wszechobecna i nieśmiertelna bogini.

<sup>32</sup> „Wszystko zaczęło się poruszać lub zostało wprawione w ruch i – z zamiarem bądź pod pretekstem wypełnienia i dopełnienia wszystkiego – wszystko jest kwestionowane, podawane w wątpliwość i bliskie ogólnej transformacji. Z ruchu czasu wyłoniło się i rozwinęło uwielbienie dla ruchu jako takiego, nieposiadającego celu ani określonego zamiaru. W nim, i tylko w nim, człowiek poszukuje i umieszcza prawdziwe życie” (cyt. za: K o s e l l e c k, dz. cyt., s. 251). Zadziwiające jest, jak dalece uwagi te przypominają słynny fragment *Manifestu komunistycznego* Marksa i Engelsa, mówiący, że „wszystko stanowe i znieruchomiałe ulatnia się” (K. M a r k s, F. E n g e l s, *Manifest komunistyczny*, bez nazwiska tłumacza, w: ciż, *Dzieła wybrane*, bez nazwiska tłumacza, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, t. 1, s. 29). Podczas gdy w *Manifestie komunistycznym* sytuacja ta wydaje się jednak po prostu (niezamierzonym) produktem ubocznym stosunków gospodarczych, Ancillon (i Koselleck) wskazują, że transformację ową napędzają również prądy kulturowe. Kwestię „pierwszego poruszyciela” można w tym punkcie bezpiecznie odłożyć na bok.



Schulze<sup>33</sup>. Idea życia spełnionego nie zakłada już bowiem istnienia żadnej „wyższej” jego formy, jakiej moglibyśmy oczekiwać po śmierci, lecz łączy się raczej z realizacją możliwie największej liczby opcji spośród ogromu możliwości, które oferuje nam świat. Główną aspiracją współczesnego człowieka jest s m a k o w a n i e ż y c i a we wszystkich jego wymiarach i w całej jego złożoności<sup>34</sup>. Jak się jednak okazuje, świat zawsze ma więcej do zaoferowania, niż można doświadczyć w ciągu jednej egzystencji. Dostępne opcje zawsze przerastają to, co może zrealizować jednostkowe ludzkie życie. Mówiąc słowami Blumenberga, postrzegany przez nas czas świata (niem. Weltzeit) i czas indywidualnego życia (niem. Lebenszeit) dramatycznie się rozbiegają. Naturalnym rozwiązaniem tego problemu wydaje się właśnie przyspieszenie tempa życia: jeśli będziemy żyć „dwa razy szybciej”, jeśli zrealizowanie jakiegoś działania bądź celu czy przeżycie jakiegoś doświadczenia będzie nam zajmować jedynie połowę tego czasu, co obecnie, będziemy mogli podwoić to, co możemy wykonać w ciągu życia. Nasza „efektywność”, stosunek opcji z r e a l i z o w a n y c h do opcji potencjalnie r e a l i z o w a l n y c h się podwoi. Płyńże stąd wniosek, że również w tej logice kulturowej dynamika rozwoju i dynamika przyspieszenia są ze sobą misternie splecione.

Jeśli zatem, zgodnie z tą logiką, będziemy stale zwiększać prędkość życia, to być może w ciągu jednostkowej egzystencji ostatecznie uda się nam przeżyć życie wielokrotnie, wykorzystując wszystkie opcje, które każdą z tych możliwych egzystencji definiują. Przyspieszenie służy więc jako strategia zatarcia różnicy między czasem świata a czasem naszego życia. Eudajmonistyczna obietnica, którą składa przyspieszenie w okresie nowoczesności, wydaje się zatem funkcjonalnym ekwiwalentem religijnych idei wieczności czy życia wiecznego, a przyspieszenie tempa życia stanowi nowoczesną odpowiedź na problem skończoności i śmierci.

<sup>33</sup> Zob. H. B l u m e n b e r g, *Lebenszeit und Weltzeit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1986; M. G r o n e m e y e r, *Das Leben als letzte Gelegenheit. Sicherheitsbedürfnisse und Zeitknappheit*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1996; G. S c h u l z e, *Das Projekt des schönen Lebens. Zur soziologischen Diagnose der modernen Gesellschaften*, w: *Lebensqualität. Ein Konzept für Praxis und Forschung*, red. A. Bellebaum, K. Barheier, Verlag für Sozialwissenschaften, Opladen 1994. Na temat sekularyzacji czasu por. Ch. T a y l o r, *Modern Social Imaginaries*, maszynopis, 2001, s. 30n. (zob. też: t e n ż e, *Modern Social Imaginaries*, Duke University Press Books, Durham 2003 – przyp. tłum.)

<sup>34</sup> Słynne literackie obrazy tej idei odnaleźć można w dziełach Goethego, na przykład w *Fauście* czy w *Latach nauki Wilhelma Meistra*. Nie budzi zatem zaskoczenia teza Manfreda Ostena, że pisma Goethego można z dobrym skutkiem czytać i interpretować jako opis i krytykę społeczeństwa przyspieszenia. Zob. M. O s t e n, *Accelerated Time: A Few Remarks on the Modernity of Goethe*, maszynopis, 2002 (zob. też: t e n ż e, „Lucyferowy pośpiech”, czyli *Goethe odkrywa zalety powolności. O nowoczesności pewnego klasyka w XXI wieku*, tłum. M. Krysztofiak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005 – przyp. tłum.).

Samonapędzająca się dynamika „cyklu przyspieszenia” sprawia jednak, że obietnica ta nigdy nie zostaje spełniona, ponieważ dokładnie te same techniki, metody i wynalazki, które pozwalają na przyspieszoną realizację opcji, w tempie wykładniczym zwiększają jednocześnie ich liczbę (niejako pomnażają „czas świata” czy „zasoby świata”). Internet na przykład nie tylko przyspiesza obieg informacji i komunikację, ale otwiera również zupełnie nowe obszary dialogu, świadczenia usług, komunikacji czy rozrywki. Za każdym razem, gdy przeszkujemy sieć, moglibyśmy przeglądać setki i tysiące alternatywnych stron, które być może nawet lepiej odpowiadałyby naszym celom. Podobnie w przypadku telewizji kablowej: podczas gdy trzydzieści lat temu, oglądając wybrany kanał, traciliśmy co najwyżej dwa czy trzy inne programy, teraz tracimy ich setki<sup>35</sup>. Stworzyło to oczywiście kulturowy fenomen „przełączania się” (ang. zapping). W konsekwencji nasz udział w świecie, stosunek opcji zrealizowanych do wszystkich opcji, których świat dostarcza, wbrew pierwotnej obietnicy, jaką niesie przyspieszenie, obniża się, i to bez względu na to, jak bardzo zwiększymy tempo życia. Tak wygląda k u l t u r o w e wyjaśnienie paradoksalnego zjawiska jednoczesnego przyspieszenia technologicznego i narastania braku czasu.

#### MECHANIZM STRUKTURALNY

Obok ekonomicznego i kulturowego wyjaśnienia dynamiki współczesnego przyspieszenia, swoistej dla cywilizacji Zachodu, niektórzy socjologowie wyróżniają trzecią wpływającą na nią zewnętrzną siłę, która tkwi w nowoczesnej s t r u k t u r z e s p o ł e c z n e j. Zgodnie z tym poglądem, głoszonym przede wszystkim w kontekście teorii systemów stworzonej przez Niklasa Luhmanna, zmiany społeczne ulegają przyspieszeniu wskutek podstawowej strukturalnej zasady z r ó ż n i c o w a n i a f u n k c j o n a l n e g o, która charakteryzuje społeczeństwo nowoczesne. W społeczeństwie, w którym nie istnieje pierwotny hierarchiczny podział na poszczególne klasy i które ustrukturuwane jest raczej według podziału na funkcjonalne „systemy”, jak polityka, nauka, sztuka, ekonomia czy prawo, niepomierne wzrasta złożoność. W rezultacie przyszłość otwarta jest na niemal nieograniczoną liczbę ewentualności, a spo-

---

<sup>35</sup> Oczywiście ta multiplikacja opcji stanowi problem kulturowy o tyle, o ile opcje te uznawane są za (przynajmniej potencjalnie) cenne. Wzrost liczby opcji nieciekawych nie odbiłby się na tempie życia. Jak się jednak przekonamy w trakcie niniejszych rozważań, jeden z problemów „społeczeństw przyspieszenia” polega na tym, że znaczenie obecnie dostępnych opcji w przyszłości staje się w coraz większym stopniu nieprzewidywalne. Nie wiemy, czego będziemy potrzebować, co będzie się nam podobać, co będziemy posiadać ani z czego będziemy korzystać.

łeczeństwo doświadcza czasu w postaci nieustannej zmiany i przyspieszenia<sup>36</sup>. Narastająca złożoność i kontyngencja są źródłem wielości opcji i możliwości. Ponieważ – jak twierdzi Luhmann – nie sposób odnieść się do nich wszystkich jednocześnie, złożoność społeczeństw nowoczesnych ulega „temporalizacji”, która umożliwia sekwencyjne przetwarzanie opcji i relacji, co pozwala na przetworzenie większej ich liczby, niż gdybyśmy przetwarzali je równocześnie. Powstające w ten sposób potrzeby synchronizacji i selekcji rosnącej liczby (przyszłych) opcji można z kolei zaspokoić tylko wtedy, gdy przyspieszeniu ulegnie samo ich przetwarzanie. Napotykamy zatem zaskakujące strukturalne zdwojenie czy też „odbicie” kulturowego dylematu zarysowanego wcześniej (a być może zależność jest odwrotna). Tutaj też znajdujemy pewien wariant wewnętrznej dialektyki wzrostu i przyspieszenia, która charakteryzuje nowoczesne społeczeństwa, a w tym konkretnym przypadku działa jako siła napędzająca (strukturalną) z m i a n ę s p o ł e c z n ą (zob. rys. 2).

#### FORMA I ZNACZENIE SPOŁECZNEGO SPOWOLNIENIA

Nawet jednak gdy dowody na istnienie przyspieszenia we wszystkich trzech zdefiniowanych powyżej sferach uznamy za przekonujące, nie możemy dać się ponieść logice subsumpcji, zgodnie z którą każdy proces społeczny czy każde zjawisko musielibyśmy postrzegać jako wyznaczone dynamiką przyspieszenia. A zatem, zanim będziemy w stanie adekwatnie określić sens, w którym można mówić o przyspieszeniu społeczeństw zachodnich, musimy zrozumieć status, funkcję i strukturę tych zjawisk, które nie poddają się dynamizacji, a nawet stanowią formy spowolnienia czy deceleracji. W sensie analitycznym można wyróżnić pięć odrębnych form spowolnienia i inercji, które „przecinają” wyróżnione dotąd sfery przyspieszenia.

1. Przede wszystkim istnieją ograniczenia szybkości o charakterze n a t u r a l n y m bądź a n t r o p o l o g i c z n y m. Niektórych rzeczy nie sposób przyspieszyć z ich istoty. Należą do nich procesy fizyczne, jak szybkość percepcji czy funkcjonowania mózgu, czy też organizmu ludzkiego jako takiego, jak również czas, jakiego potrzeba na odnowienie większości zasobów naturalnych.

2. Istnieją ponadto terytorialne, a także społeczne i kulturowe „nisze”, których nie dotknęła jeszcze dynamika nowoczesności i przyspieszenia. Po-

<sup>36</sup> Por. O. R a m m s t e d t, *Alltagsbewußtsein von Zeit*, „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” 27(1975) nr 1, s. 50; zob. N. L u h m a n n, *The Differentiation of Society*, tłum. S. Hohnes, Ch. Larmore, Columbia University Press, New York 1982; A. N a s s e h i, *Die Zeit der Gesellschaft. Auf dem Weg zu einer soziologischen Theorie der Zeit*, Westdeutscher Verlag, Opladen 1993.

zostają one po prostu (całkowicie bądź częściowo) poza zasięgiem procesów przyspieszenia, chociaż z zasady mogłyby im podlegać. Na zapomnianych wyspach na oceanie, wewnątrz grup społecznych doświadczających wykluczenia, w sektach religijnych jak amisy czy w przypadku tradycyjnych form określonej praktyki społecznej (jak choćby te, które pokazano w słynnej reklamie przedstawiającej produkcję whiskey Jack Daniels) wydaje się, że „czas się zatrzymał”. Można oczekiwać, że owe „oazy deceleracji” w okresie późnej nowoczesności staną się obiektami presji przyspieszenia, o ile nie będą celowo przed nim chronione, a zatem można je zaliczyć do kategorii czwartej wyróżnionej w niniejszym podziale.

3. Istnieją także zjawiska spowolnienia pojawiające się jako niezamierzone konsekwencje przyspieszenia i dynamizacji. Są to często dysfunkcyjne i patologiczne formy deceleracji, przy czym najbardziej znaną postacią pierwszego jej typu jest korek uliczny, a wnioski z niedawno przeprowadzonych badań naukowych wskazują na obecność drugiego w pewnych formach depresji psychopatologicznej, które interpretuje się jako indywidualne reakcje (spowalniające) na nadmierną presję przyspieszenia<sup>37</sup>. Do kategorii tej można również zaliczyć strukturalne wykluczenie robotników ze sfery produkcji, które często stanowi konsekwencję ich niezdolności do przystosowania się do wymogów nowoczesnej gospodarki zachodniej i nadążania za jej szybkością. W efekcie wykluczonych dotyka krańcowe „spowolnienie” w postaci długoterminowego bezrobocia<sup>38</sup>. W podobny sposób można by również interpretować recesje gospodarcze, określane właśnie jako spowolnienie ekonomiczne.

4. Przeciwnościem niezamierzonych przejawów spowolnienia są intencjonalne formy (społecznej) deceleracji, na przykład działania ruchów ideologicznych skierowane przeciwko charakteryzującemu nowoczesność przyspieszeniu i jego skutkom. Ideologie tego rodzaju towarzyszyły właściwie każdemu nowemu krokowi w historii przyspieszenia w okresie nowoczesności, a w szczególności przyspieszenia technologicznego. I tak oto pojawienie się silnika parowego, kolei żelaznej, telefonu czy komputera przyjmowano z podejrzliwością, a nawet z wrogością; we wszystkich tych wypadkach ruchy opozycyjne ostatecznie jednak odnosiły niepowodzenie<sup>39</sup>. Wewnątrz niniejszej kategorii trzeba odróżnić dwie formy deceleracji celowej.

<sup>37</sup> Zob. Levine, dz. cyt.; zob. też: artykuły zebrane w „Psychologie Heute” 26(1999) nr 3; por. Baier, dz. cyt., s. 147n.

<sup>38</sup> Por. Sennett, dz. cyt., s. 159n.; zob. M. Jähoda, *Time: A Social Psychological Perspective*, w: *The Rhythms of Society*, red. M. Young, T. Schuller, Routledge, London–New York 1988, s. 154-172.

<sup>39</sup> Zob. Levine, dz. cyt.; W. Schivelbusch, *Geschichte der Eisenbahnreise. Zur Industrialisierung von Raum und Zeit im 19. Jahrhundert*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 2000.

Z jednej strony można mówić o ograniczonych czy tymczasowych postaciach spowolnienia, które zmierzają do zachowania zdolności funkcjonowania, a następnie akceleracji wewnątrz systemów przyspieszających. Na poziomie indywidualnym mamy do czynienia z tego rodzaju przyspieszającymi postaciami deceleracji w sytuacjach, gdy ludzie „robią sobie przerwę”, by pobyć w klasztorze czy odbyć kurs jogi i w ten sposób „odpocząć od wyścigu”, a ich ostatecznym celem jest skuteczniejsze uczestnictwo w sprzyjających przyspieszeniu systemach społecznych. Istnieje nawet szeroki zakres poradników sugerujących świadome zwolnienie tempa pracy czy nauki w celu zwiększenia całościowej ilości wykonanej pracy lub przyswojonej wiedzy w określonym czasie bądź też zalecających robienie przerw w celu pobudzenia energii i kreatywności<sup>40</sup>. Również na poziomie społecznym i politycznym wskazuje się czasem na konieczność przyjęcia różnego rodzaju „moratoriów”, które mają służyć usunięciu technologicznych, politycznych, prawnych, środowiskowych czy społecznych przeszkód stojących na drodze modernizacji<sup>41</sup>.

Z drugiej strony istnieją różnorodne, często fundamentalistyczne ruchy społeczne skierowane przeciwko nowoczesności i opowiadające się za (radykałną) deceleracją. Trudno się temu dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że jedną z fundamentalnych zasad nowoczesności okazuje się właśnie przyspieszenie. Postawy tego rodzaju głoszone bywają przez radykalne ugrupowania religijne, „głęboko ekologiczne” czy też skrajnie konserwatywne bądź anarchistyczne ruchy polityczne. Według niemieckiego polityka i naukowca Petera Glotza deceleracja stała się nowym celem ideologicznym ofiar nowoczesności<sup>42</sup>.

Automatyczne odrzucenie wołania o decelerację ze względu na jego ideologiczne korzenie byłoby jednak niebezpiecznym uproszczeniem, ponieważ znacznie ważniejsze są argumenty za celowym spowolnieniem ujęte w rozumowaniu obecnym w pierwszej podkategorii. Zasadnicza intuicja mówi bowiem, że procesy ogromnego przyspieszenia, które ukształtowały nowoczesne społeczeństwo, były mocno ugruntowane w stabilnej strukturze głównych jego instytucji, jak prawo, demokracja, rytm pracy w zakładach przemysłowych czy standaryzacja bądź „instytucjonalizacja” życiorysów – „trajektorii życia” epoki nowoczesności, i dzięki tej strukturze mogły nastąpić<sup>43</sup>. Jedyne bowiem

---

<sup>40</sup> Na temat tego rodzaju postaci deceleracji służących przyspieszeniu zob. L.J. Seiwert, *Wenn Du es eilig hast, gehe langsam: Das neue Zeitmanagement in einer beschleunigten Welt*, Campus, Frankfurt–New York 2000.

<sup>41</sup> Zob. M. Eberling, *Beschleunigung und Politik*, Peter Lang, Frankfurt am Main 1996.

<sup>42</sup> Zob. P. Glotz, *Kritik der Entschleunigung*, w: *Die Beschleunigungsfalle oder der Triumph der Schildkröte*, s. 75-89; Levine, dz. cyt.

<sup>43</sup> Zob. Rosa, *Temporalstrukturen in der Spätmoderne*; por. też: M. Kohli, *Lebenslauf und Lebensalter als gesellschaftliche Konstruktionen: Elemente zu einem interkulturellen Vergleich*, w: *Im Lauf der Zeit. Ethnographische Studien zur gesellschaftlichen Konstruktion von Lebensal-*

wewnątrz stabilnej struktury stworzonej przez te instytucje można odnaleźć niezbędne warunki wstępne długoterminowego planowania i długoterminowych inwestycji, a zatem również długofalowego przyspieszenia. Co więcej, jak twierdzi Lübbe, warunki reprodukcji kulturowej w społeczeństwie przyspieszenia są takie, że elastyczne dostosowywanie się do zmian możliwe jest jedynie w oparciu o pewne stabilne i niezmiennie kulturowe orientacje i instytucje. W sensie tak instytucjonalnym, jak i indywidualnym – czy też w sensie strukturalnym, jak i kulturowym – wydaje się jednak, że istnieją pewne granice dostosowywania się i dynamizacji, lecz w okresie późnej nowoczesności może im grozić erozja<sup>44</sup>. Dlatego też bardzo możliwe jest, że sam sukces i wszechobecność przyspieszenia w znacznie większym stopniu niż walczący z nowoczesnością radykałowie niszczą warunki wstępne przyszłej akceleracji. W tym sensie spowolnienie mogłoby pod pewnymi względami stanowić funkcjonalną konieczność w społeczeństwie przyspieszenia, nie zaś ideologiczną na nie reakcję.

5. Na koniec warto odnotować pogląd, że w społeczeństwie okresu późnej nowoczesności, mimo jego giętkości i powszechnego przyspieszenia, dzięki którym utrzymuje ono pozory absolutnej kontyngencji, hiperopcjonalności i nieograniczonej otwartości, „rzeczywista” zmiana w istocie nie jest już możliwa: system społeczeństwa nowoczesnego ulega zamknięciu, a historia osiąga swój kres, znalazłszy się w „hiperprzyspieszonym” martwym punkcie czy też w stanie „biegunowej inercji”. Wśród zwolenników tej diagnozy znajdują się Paul Virilio, Jean Baudrillard i Francis Fukuyama. Twierdzą oni, że przed społeczeństwem nowoczesnym nie stoją już żadne nowe wizje, że nie jest ono zdolne do żadnych wysiłków, a ogromna prędkość zdarzeń i zmian jest jedynie powierzchownym fenomenem, ledwie skrywającym głęboko przenikającą je kulturową i strukturalną inercję<sup>45</sup>. Socjologiczna teoria społeczeństwa przyspieszenia musi zatem w samym jego schemacie pojęciowym wyjaśniać ową możliwość (skrajnego) paraliżu.

Fundamentalna kwestia, która pojawia się w tym punkcie, dotyczy relacji między procesami społecznego przyspieszenia a procesami deceleracji w nowoczesnym społeczeństwie. Zarysowują się tutaj dwie ogólne możliwości.

---

tern, red. G. Elwert, M. Kohli, H.K. Müller, Breitenbach Publishers, Saarbrücken 1990, s. 11-32; H. B o n u s, *Die Langsamkeit der Spielregeln*, w: *Die Beschleunigungsfalle oder der Triumph der Schildkröte*, s. 41-56.

<sup>44</sup> Zob. L ü b b e, dz. cyt.

<sup>45</sup> Fukuyama włącza się właściwie w dyskurs na temat posthistorii, który ma już długą tradycję, począwszy od Alexandre'a Kojève'a i Hegla. Zgodnie z poglądami Lothara Baiera, wyrażonymi w jego „osiemnastu esejach na temat przyspieszenia”, przyspieszenie i zmiana zachodzą wyłącznie w „interfejsie użytkownika” nowoczesnych społeczeństw, a struktury głębokie tych społeczeństw pozostają niezmiennie. Zob. B a i e r, dz. cyt.

Według pierwszej z nich procesy akceleracji i deceleracji pozostają zasadniczo w równowadze, a w temporalnych wzorcach społeczeństwa występują obydwie typy zmian, nie zaznacza się przy tym dominacja żadnego z nich. Według drugiej równowaga przesuwana się jednak ku siłom przyspieszenia i dzieje się to w taki sposób, że kategorie deceleracji trzeba interpretować albo jako wykazujące naturę *s z c z ą t k o w ą*, albo jako *r e a k c j e* na przyspieszenie. Wskazywałbym, że w istocie prawdziwa jest ta druga teza, chociaż raczej trudno jest udowodnić ją empirycznie. Moje twierdzenie opiera się na przypuszczeniu, że żadnej z tych form spowolnienia w społeczeństwie nowoczesnym nie można uznać za rzeczywistą przeciwwagę dla tendencji do przyspieszenia, równoważną im w sensie strukturalnym. Zjawiska wymienione w pierwszej i drugiej kategorii co najwyżej odnotowują (przesuwające się) granice przyspieszenia społecznego; nie stanowią jednak dla niego żadnej przeciwwagi. Przejawy deceleracji należące do kategorii trzeciej to z kolei *s k u t k i* przyspieszenia, a zatem jego pochodne, które są wobec niego drugorzędne. Jeżeli zaś chodzi o kategorię czwartą, to ujmuje ona, po pierwsze, zjawiska, które przy bliższej analizie okazują się albo elementami procesów akceleracji, albo *w a r u n k a m i u m o ż l i w i a j ą c y m i* (dalsze) przyspieszenie. Po drugie, celowy opór wobec coraz większej szybkości życia oraz ideologia spowolnienia stanowią wyraźną *r e a k c j ę* na różne rodzaje nacisku wywieranego przez przyspieszenie oraz na presję, aby przyspieszać – jak wskazałem, wszystkie główne tendencje nowoczesności spotykały się ze znacznym oporem, ale też wszystkie formy oporu okazywały się jak dotąd raczej krótkotrwałe i nie odniosły powodzenia. A zatem o formie deceleracji, która nie wydaje się pochodna ani szczątkowa, można mówić jedynie w przypadku kategorii piątej. Opisany w niej wymiar wydaje się wewnętrzną, dopełniającą cechą nowoczesnego przyspieszenia jako takiego; ujawnia on paradoksalną stronę wszystkich sił definiujących nowoczesność (indywidualizacji, zróżnicowania, racjonalizacji, opanowania świata przyrody i przyspieszenia).

#### IMPLIKACJE ETYCZNE I POLITYCZNE

W przypadku analizy temporalnych struktur społeczeństwa niezwykle ważne jest, by zdawać sobie sprawę, że przyspieszenie poszczególnych procesów często wykracza poza zmianę o charakterze wyłącznie ilościowym, w wyniku której sama istota tych procesów pozostaje nienaruszona. Jest wręcz przeciwnie: tak jak przyspieszenie sekwencji obrazów może je „ożywić”, umożliwiając przejście od fotografii do filmu, albo jak przyspieszenie molekuł może prowadzić do zmiany lodu w wodę, a następnie w parę wodną, tak też zmiany dotyczące temporalnych struktur społeczeństw nowoczesnych mogą prowadzić

do transformacji samej istoty kultury, struktury społecznej i osobowej tożsamości (i oczywiście także doświadczenia świata przyrody). W istocie rozróżnienie nowoczesności i ponowoczesności (późnej nowoczesności), będące przedmiotem debaty gorącej, aczkolwiek nieczęsto prowadzącej do zgodnych wniosków, można uchwycić najlepiej właśnie w odniesieniu do wymiaru temporalnego. Późna nowoczesność to nic innego jak nowoczesne społeczeństwo, które uległo przyspieszeniu (oraz desynchronizacji) i które pozostaje poza możliwością reintegracji. Chciałbym wykazać prawdziwość tej tezy, analizując dwie zasadnicze i powiązane ze sobą transformacje: zmianę dotyczącą tożsamości jednostkowej oraz zmierzch polityki w epoce późnej nowoczesności.

#### TOŻSAMOŚĆ SYTUACYJNA I DETEMPORALIZACJA ŻYCIA

Spośród opisanych trzech wymiarów społecznego przyspieszenia najbardziej bezpośrednio oddziaływanie na osobowość ludzką ma przyspieszenie tempa życia. Ponieważ pojęcie osobowości stało się w naukach społecznych i humanistycznych raczej niejasne (prawdopodobnie ze względu na jego esencjalistyczny wydźwięk), istotne dla niego kwestie dyskutuje się raczej w kategoriach zmian we *w z o r c a c h t o ż s a m o ś c i*<sup>46</sup>.

W oparciu o zaprezentowany tutaj model przyspieszenie tempa życia można wyjaśnić, wskazując na dwa różne czynniki. Z jednej strony możliwe jest, że jednostki doświadczają presji, aby przyspieszyć swoje życie w odpowiedzi na zmiany społeczne, które wokół nich zachodzą – mamy wówczas do czynienia ze zjawiskiem, jakie określiłem mianem równi pochyłej. W tym sensie przyspieszenie należałoby traktować jako wymuszone lękiem przed przegraną w starciu z wymogami świata społeczno-ekonomicznego dotyczącymi zwiększenia szybkości i giętkości życia. Z drugiej strony można by przyspieszenie tempa życia uznać za (świadomą) reakcję na „obietnicę, jaką składa przyspieszenie”, czyli za konsekwencję wyznawaną przez ludzi koncepcji dobrego życia. Oczywiście lęki o b i e t n i c a mogą być j e d n o c z e ś n i e czynnikami napędzającymi przyspieszenie (podobnie jak są – zgodnie ze słynną tezą Maxa Webera dotyczącą etyki protestanckiej – czynnikami napędzającymi kapitalizm)<sup>47</sup>. Jako test pozwalający sprawdzić hipotezę „równi pochyłej” może posłużyć język potoczny: już swobodne spojrzenie na to, jak

<sup>46</sup> Zob. H. R o s a, *Identität und kulturelle Praxis. Politische Philosophie nach Charles Taylor*, Campus, Frankfurt am Main–New York 1998.

<sup>47</sup> Zob. t e n ż e, *Wachstum und Beschleunigung – Angst und Verheißung der kapitalistischen Gesellschaft* (komentarz do tekstu Elmara Altvatera *Kapitalismus. Zur Bestimmung, Abgrenzung und Dynamik einer geschichtlichen Formation*), w: „Erwägen – Wissen – Ethik” 13(2002) nr 3, s. 330-333.



ludzie wyjaśniają bądź uzasadniają swoje wykorzystywanie czasu, przynosi zastanawiające rezultaty w świetle dominującej dziś ideologii wolności indywidualnej. W zaskakującej sprzeczności z ideą głoszącą, że jednostki w społeczeństwach Zachodu mają wolność robienia tego, na co mają ochotę, przeważa bowiem retoryka obowiązku: Naprawdę muszę przeczytać gazetę, ćwiczyć, regularnie telefonować do przyjaciół i ich odwiedzać, nauczyć się drugiego języka, zbadać rynek pod kątem możliwości zawodowych, mieć hobby, podróżować za granicę, nadążać za nowoczesnymi technologiami informatycznymi i tak dalej<sup>48</sup>. Analizując źródło tego rodzaju „powinności”, trzeba jednak zachować ostrożność – mogą one bowiem wyrastać tak z leżącego u podstaw kultury ideału, jak i ze społeczno-ekonomicznej presji. Co ciekawe, na analogiczne potknięcie semantyczne natrafiamy we współczesnym życiu politycznym: podczas gdy we wczesnej i „klasycznej” nowoczesności procesy przyspieszenia i technologie, które je wprowadzały, legitymizowano za pomocą retoryki postępu, odzwierciedlającej obietnicę, jaką niesie przyspieszenie, w okresie późnej nowoczesności język polityki przyjął retorykę „wewnętrznej konieczności” i „nieuchronności dostosowania się” (do zacieklej rywalizacji w świecie) – fakt ten wyraźnie wskazuje, że źródłem nacisków jest właśnie „równia pochyła”.

Język codzienny może jednak służyć jako wskazówka co do natury subtelnych związków między różnymi sferami przyspieszenia społecznego w jeszcze innym sensie. Przyspieszenie tempa zmian społecznych od międzypokoleniowego do wewnątrzpokoleniowego znajduje bowiem odzwierciedlenie w fakcie unikania w mowie predykatów określających tożsamość i wprowadzania w ich miejsce znaczników temporalnych. Ktoś mówi zatem, że pracuje (tymczasem) jako piekarz, nie zaś, że jest piekarzem, że mieszka z Marią, nie zaś, że jest mężem Marii, że chodzi do kościoła metodystów, nie zaś, że jest metodystą, że głósuje na republikanów, nie zaś, że jest republikaninem, i tak dalej. Takie użycie języka wskazuje, że świadomość kontyngencji wzrosła nawet tam, gdzie samo tempo zmian faktycznie jeszcze do tego nie doprowadziło: wszystko (praca, współmałżonkowie, zaangażowanie religijne czy polityczne itd.) mogłoby wyglądać inaczej, mogłoby się w każdej chwili z m i e n i ć tak wskutek własnej decyzji konkretnego człowieka, jak i wskutek decyzji innych ludzi. Chociaż wzrost przygodności zdarzeń nie jest tożsamy z przyspieszeniem, niewątpliwie przyczynia się on do odczucia pozostawania na równi pochyłej i presji czasu. Wprowadzanie znaczników temporalnych w zdaniach określających tożsamość (w t e d y b y ł e m metodystą, t e r a z j e s t e m mężem Marii, b ę d ę konsultantem p o z d o b y c i u kolejnego stopnia naukowego)

<sup>48</sup> Imponującą listę tego rodzaju „obowiązków” można znaleźć w pracy Horsta W. Opaschowskiego *Freizeitökonomie: Marketing von Erlebniswelten* (Westdeutscher Verlag, Opladen 1995, s. 85n).

jest zatem odzwierciedleniem temporalnego „kurczenia się tożsamości”, które z kolei odzwierciedla „kurczenie się chwili obecnej”. Jest ono do pewnego stopnia mierzalne, a jego wskaźnikami mogą być deinstytucjonalizacja życiorysów i trajektorii życia.

Konsekwentnie, wiele przeprowadzonych ostatnio badań wskazuje na istotną zmianę perspektyw czasowych, w ramach których ludzie organizują swoje życie. Jak przekonująco dowodzi Martin Kohli, nowoczesność charakteryzowała się „temporalizacją życia”: ludzie przestali skupiać się na układaniu swojej egzystencji z dnia na dzień, ale zaczęli ją pojmować zgodnie z trójwarstwowym wzorcem temporalnym (życiorysu doby nowoczesności, na który składały się okres edukacji, życie zawodowe i okres życia na emeryturze bądź też dzieciństwo, dorosłość i starość), określającym instytucjonalną, pewną strukturę, wokół której można było planować swoje życie<sup>49</sup>. „Klasyczne” tożsamości charakterystyczne dla społeczeństwa nowoczesnego były w rezultacie długofalowymi projektami, rozwijającymi się niczym Bildungsroman. W okresie późnej nowoczesności wzorec ten już jednak nie obowiązuje: ani życia zawodowego, ani życia rodzinnego nie da się przewidzieć czy zaplanować raz na zawsze. Ludzie realizują natomiast nową perspektywę, której przypisano osobliwe określenie „temporalizacja czasu”, a która polega na tym, że okresy czasu oraz kolejność i trwanie aktywności czy zobowiązań nie podlegają już planowaniu, lecz pozostawiane są własnemu biegowi<sup>50</sup>. Tego rodzaju „temporalizacja czasu” jest jednak równoznaczna z *d e t e m p o r a l i z a c j ą* *ż y c i a*, którego nie planuje się już według prostej rozciągającej się od przeszłości ku przyszłości; decyzje są natomiast podejmowane „od czasu do czasu”, zgodnie z potrzebami i pragnieniami wyznaczanymi przez konkretne sytuacje i konteksty. Jak twierdzi w swoim znanym eseju na temat „korozji” charakteru Richard Sennett, zachowanie stabilnego charakteru i trzymanie się planu życia, który byłby odporny na działanie czasu, są nie do pogodzenia z wymogami, jakie stawia świat późnej nowoczesności<sup>51</sup>. Koncepcja dobrego życia opartego

<sup>49</sup> Zob. Kohli, dz. cyt.

<sup>50</sup> Zob. M. Sandbothe, *Die Verzeitlichung der Zeit. Grundtendenzen der modernen Zeitdebatte in Philosophie und Wissenschaft*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1998; K.H. Hörning, D. Ahrens, A. Gerhard, *Zeitpraktiken. Experimentierfelder der Spätmoderne*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1997.

<sup>51</sup> Hörning, Ahrens i Gerhard przedstawiają opis człowieka okresu późnej nowoczesności, którego nazywają graczem. Przypomina on „człowieka dryfującego”, o którym pisze Richard Sennett, chociaż Sennett jest dużo bardziej krytyczny wobec atrakcyjności tego rodzaju perspektywy czasowej (zob. Hörning, Ahrens, Gerhard, dz. cyt.). Na temat filozoficznej krytyki „zredukowanego” zmysłu czasu i skupiania się wyłącznie na teraźniejszości zob. D. Sturm, *Die erweiterte Gegenwart. Kontingenz, Zeit und praktische Selbstverhältnisse im Leben von Personen*, w: *Die Wiederentdeckung der Zeit. Reflexionen, Analysen, Konzepte*, red. A. Gimmler, M. Sandbothe, W.Ch. Zimmer-

na długoterminowych zobowiązaniach, trwałości i stabilności została zatem zniweczona przez szybkie tempo zmian społecznych<sup>52</sup>.

Nawet jednak gdy tę nową perspektywę pojmowania czasu przedstawia się w kategoriach neutralnych bądź pozytywnych, oczywiste jest, że związana z nią postać „sytuacjonizmu” stopniowo zastępuje trwałą w sensie czasowym tożsamość charakterystyczną dla nowoczesności klasycznej<sup>53</sup>. Ów „nowy sytuacjonizm” w pewnym sensie przypomina przednowoczesne formy egzystencji, w których ludzie musieli z dnia na dzień radzić sobie z nieprzewidywalnymi wypadkami, nie będąc w stanie poczynić planów na przyszłość; jednakże podczas gdy niebezpieczeństwa, nagłe zdarzenia czy katastrofy (na przykład klęski żywiołowe, wojny i choroby), które zagrażały ich formom życia, miały charakter zewnętrzny wobec społeczeństwa, ów nowy „sytuacjonizm” jest endogennym produktem struktur społecznych jako takich. Bez względu na to, jak oceniamy to zjawisko, oczywista jest niezgodność tożsamości „sytuacyjnych” z charakterystycznym dla nowoczesności ideałem indywidualnej autonomii etycznej. Ideał p r o w a d z e n i a życia autonomicznego i opartego na refleksji wymaga bowiem przyjęcia długoterminowych zobowiązań, które nakładają na ludzką egzystencję pewien zmysł ukierunkowania i hierarchii ważności spraw oraz wymóg „narracyjności”<sup>54</sup>.

Jak się wydaje, nieumiejętność przyjmowania długoterminowych zobowiązań, tworzenia hierarchii priorytetów odpornych na działanie czasu czy stawiania sobie długoterminowych celów często prowadzi do paradoksalnej reakcji negatywnej, która polega na tym, że odczucie szalonej zmiany i „temporalizacji” czasu ustępuje wrażeniu jego „zamrożenia” bez sensownej przeszłości ani przyszłości, a w rezultacie doświadczeniu przygnębiającej inercji. Niemiecki filozof Klaus-Michael Kodalle próbuje wyjaśnić to zjawisko od strony filozoficznej, a Douglas Coupland w powieści *Pokolenie X* przedstawia je metaforycznie w opowieściach

li, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1997, s. 63-78. Na temat szerszej analizy przyczyn i konsekwencji „temporalizacji czasu” zob. R o s a, *Temporalstrukturen in der Spätmoderne*.

<sup>52</sup> Zob. H. R o s a, *On Defining the Good Life: Liberal Freedom and Capitalist Necessity*, „Constellations” 5 (1998) nr 2, s. 201-214.

<sup>53</sup> Zob. H ö r n i n g, A h r e n s, G e r h a r d, dz. cyt.

<sup>54</sup> Ciekawą rzeczą jest, że niektórzy autorzy skłaniają się ku wnioskowi, iż mamy obecnie do czynienia z tendencją do „nowego fatalizmu”, który zakłada, że nie jesteśmy w stanie kontrolować ani planować warunków swojego życia (zob. np. G a r h a m m e r, dz. cyt.). Również ten fakt można odczytywać jako dowód na narastanie perspektywy „sytuacyjnej”, która stopniowo wypiera perspektywę „czasową”. Hörning, Ahrens i Gerhard wskazują też, że niezdolność do wyrobienia w sobie trwałego przekonania, co jest ważne, trwałego ukierunkowania i poczucia hierarchii różnych spraw, stanowi poważny problem dla osobowości „gracza”, charakterystycznej dla okresu późnej nowoczesności (zob. H ö r n i n g, A h r e n s, G e r h a r d, dz. cyt.; c i ż, *Do Technologies Have Time? New Practices of Time and the Transformation of Communicative Technologies*, „Time & Society” 8(1999) nr 2-3, s. 293-308).

o „Teklahomie”, miejscu, w którym czas na zawsze zatrzymał się w roku 1974 – co stanowi ładny kontrast z podtytułem książki: *Opowieści na czasy przyspieszającej kultury*<sup>55</sup>. Peter Conrad z kolei zauważa, że w sensie historycznym problem nudy staje się dokuczliwy, akurat gdy rewolucja przemysłowa „przyspieszyła prędkość we wszystkich obszarach ludzkiego doświadczenia” i stworzyła klimat „gorączkowej, przyspieszającej dynamiki”, w którym dzieje jako takie wyobrażamy sobie na podobieństwo szybko pędzącego pociągu<sup>56</sup>.

Podsumowując, skutkiem reakcji na przyspieszenie społeczne w okresie późnej nowoczesności wydaje powstanie nowej, sytuacyjnej formy tożsamości, w której dynamika nowoczesności „klasycznej”, charakteryzującej się silnym zmysłem ukierunkowania (postrzeganego jako p o s t ę p), zostaje zastąpiona przez poczucie braku kierunku, przez gorączkowy ruch, który w istocie stanowi jakąś postać inercji.

#### KONIEC POLITYKI I DETEMPORALIZACJA DZIEJÓW

Interesującą rzeczą jest, że analogiczne zjawisko zaobserwować można w odniesieniu do życia politycznego okresu późnej nowoczesności. Napotyka my tu podobny układ „temporalizacji czasu”, który prowadzi do detemporalizacji polityki. Politykę okresu nowoczesności „klasycznej” charakteryzowała obecność wskaźnika temporalnego już w stosowanych przez nią określeniach: „postępowość” jako przeciwieństwo „konserwatyzmu” (czy „lewicowość” jako przeciwieństwo „prawicowości”), historia zaś postrzegana była w nim jako (ukierunkowany) postęp: politycy postępowi zmierzali do przyspieszenia tego dziejowego ruchu, konserwatywni zaś określani byli jako „reakcyjni”, ponieważ stawiali opór siłom zmiany i przyspieszenia. Dziś, jak na ironię, jeśli podział na lewicę i prawicę zachował jeszcze w ogóle jakąś różnicującą moc, to „progresywiści” wykazują skłonność, by sympatyzować z rzecznikami deceleracji (podkreślając wagę spraw lokalnych, potrzebę politycznej kontroli nad gospodarką, demokratycznych negocjacji czy ochrony środowiska), podczas gdy „konserwatyści” stali się silnymi obrońcami konieczności dalszego przyspieszania (wprowadzania nowych technologii, umożliwiania gwałtownych mechanizmów rynkowych i szybkiego podejmowania decyzji organizacyjnych). Jest to jeszcze jeden przykład świadczący o tym, że siły przyspieszenia

<sup>55</sup> Zob. D. C o u p l a n d, *Pokolenie X. Opowieści na czasy przyspieszającej kultury*, tłum. J. Rybicki, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998.

<sup>56</sup> P. C o n r a d, *Modern Times, Modern Places*, Alfred A. Knopf, New York 1999, s. 16n.; por. *Zeit-Verschwendung. Ein Symposium*, red. K.M. Kodalle, Königshausen & Neumann, Würzburg 1999, s. 12; G a r h a m m e r, dz. cyt., s. 482; S e n n e t t, dz. cyt., s. 121; zob. R o s a, *Am Ende der Geschichte*.

przerosły podmioty i instytucje, które wprawiły je w ruch: biurokrację, państwo narodowe, surowy reżim czasowy pracy w fabrykach, politykę demokratyczną, stabilne tożsamości osobowe – wszystkie te instytucje historycznie odegrały kluczową rolę w umożliwieniu społecznego przyspieszenia, tworząc stabilne i przewidywalne warunki tła, a teraz grozi im erozja za sprawą sił przyspieszenia, które uruchomiły<sup>57</sup>. W okresie późnej nowoczesności instytucje te bezsprzecznie stały się przeszkodami dla dalszej akceleracji, a sama idea instytucji (łaciński źródłosłów słowa „instytucja” wskazuje na jej statyczny, trwały charakter) jest nie do pogodzenia z ideą akceleracji „totalnej” (zob. rys. 3).

Podstawowe instytucje społeczeństwa	Jako akceleratory w okresie nowoczesności „klasycznej”	Jako deceleratory w okresie późnej nowoczesności
Biurokracja	Przyspieszenie procesów zarządzania	Spowolnienie procesów społecznych i ekonomicznych
Państwo narodowe	Przyspieszenie wskutek standaryzacji (czasu, języka, prawa)	Spowolnienie wskutek ponadnarodowych procesów cyrkulacyjnych
Demokracja przedstawicielska	Przyspieszone dostosowanie do potrzeb socjopolitycznych	Spowolnienie procesu podejmowania podstawowych decyzji
Regulacje polityczne	Przyspieszenie wskutek polityki „progresywnej”	Spowolnienie wskutek żądania regulacji
Przestrzenne i czasowe rozdzielanie pracy i „życia” (czasu wolnego)	Niepohamowane przyspieszenie procesów produkcji ekonomicznej	Zahamowanie przyspieszenia życia codziennego
Stabilne tożsamości osobowe	Przyspieszenie wskutek indywidualizacji	Spowolnienie (zahamowanie zmiany przez brak giętkości)
Indywidualne plany życia	Przyspieszenie wskutek temporalizacji życia	Spowolnione dostosowanie do zmian społecznych

Rys. 3. Dialektyka przyspieszenia i stabilności instytucji  
Akceleratory okresu nowoczesności i deceleratory okresu późnej nowoczesności

<sup>57</sup> Neoliberalne wołanie o deregulację stanowi więc wyraźną reakcję na dającą się zaobserwować powolność biurokracji, którą niegdyś słał Max Weber jako najszybszą i najbardziej wydajną instytucję, jaką można sobie wyobrazić. Podobnie wydaje się, że jesteśmy świadkami zmierzchu potęgi państwa narodowego, które w świecie globalnych transakcji o dużej szybkości okazuje się reagować zbyt wolno. Powolność państwa była też zapewne kluczowym czynnikiem w upadku imperium sowieckiego.

W rezultacie polityka również stała się „sytuacyjna”: zamiast rozwijać swoje własne postępowe wizje, ogranicza się do *reagowania* na naciśki. Bardzo często decyzje polityczne nie są wyrazem aspiracji do aktywnego (przyspieszającego) sterowania zmianami społecznymi, ale mają charakter defensywny i spowalniający. Wydaje się, że tak jak właściwie niemożliwe stało się zaplanowanie przez jednostkę własnej egzystencji w sensie stworzenia „projektu życia”, tak też w sensie politycznym niemożliwe jest planowanie i kształtowanie społeczeństwa w czasie; można powiedzieć, że czas realizowania politycznych projektów również się zakończył. Tak w sensie indywidualnym, jak i politycznym, poczucie ukierunkowania historii ustąpiło odczuciu braku kierunku i następowania szaleńczych zmian. Niemiecki badacz teorii systemów społecznych Armin Nassehi określa tę utratę autonomii przez politykę (będącą odpowiednikiem utraty autonomii przez jednostkę) jako nieuchronną konsekwencję temporalnych struktur nowoczesnego społeczeństwa: „Taraźniejszość [...] traci swoją zdolność planowania i kształtowania. Jako moment teraźniejszy działania zawsze ukierunkowana jest ku przyszłości, ale nie potrafi tej przyszłości kształtować wskutek dynamiki, ryzyka, ogromnego współludziału równoczesności w momencie teraźniejszym, którego nie jest w ogóle w stanie kontrolować. Okres wczesnej nowoczesności niósł obietnicę umiejętności kształtowania i kontrolowania świata i czasu, a także inicjowania postępu oraz jego legitymizacji w dziejach. W okresie późnej nowoczesności jednak sam czas jako taki zaczął niszczyć wszelkie możliwości społecznej czy istotnej kontroli, wpływu czy sterowania”<sup>58</sup>.

Sednem owego *zniknięcia polityki* jest strukturalny problem zasadzający się na fundamentalnej niezdolności systemu politycznego do przyspieszenia. Dotykamy tutaj centralnej strukturalnej cechy społeczeństw późnej nowoczesności, a mianowicie desynchronizacji sfery społecznej i funkcjonalnej, która przybiera dwie postacie. Po pierwsze, jest to desynchronizacja różnych grup i segmentów społecznych. Nie we wszystkich grupach społecznych życie ulega przyspieszeniu w tym samym tempie: niektóre z nich, na przykład ludzie chorzy, bezrobotni, ubodzy czy – pod innymi względami – ludzie starsi, zmuszone są „spowolnić”, podczas gdy inne, jak amisy, odmawiają zaakceptowania temporalnych struktur i horyzontów nowoczesności. Owa desynchronizacja pociąga za sobą rosnącą „symultaniczność rzeczy niesymulta-

<sup>58</sup> N a s s e h i, dz. cyt., s. 375 (tłum. fragm. za przekładem autora). Podobnie Baudrillard uważa, że historia straciła swój sens (linearnego) postępu; nie biegnie już w kierunku wymaganego punktu końcowego (z tego też powodu Baudrillard twierdził, że „symboliczny rok 2000” nigdy nie zostanie osiągnięty), lecz raczej „rozpada się na proste elementy w katastroficznym procesie rekurencji i turbulencji” (J. B a u d r i l l a r d, *The Illusion of the End*, tłum. Ch. Turner, Polity Press, Cambridge 1994, s. 11; zob. t e n ż e, *L'illusion de la fin*, Éditions Galilée, Paris 1992 – przyp. tłum.). Por. B a i e r, dz. cyt., s. 17n.

nicznych”: z metodami prowadzenia wojny, środkami transportu i sposobami komunikacji opartymi na osiągnięciach wysokich technologii koegzystują ich odpowiedniki wywodzące się z epoki kamienia, a różnice występują nie tylko między poszczególnymi państwami, lecz pojawiają się też wewnątrz jednego społeczeństwa. Szybkie i powolne tempo życia dostrzec można nawet na jednej i tej samej ulicy<sup>59</sup>. Jak można się spodziewać, skutkiem owej „multitemporalności” jest postępująca *d e z i n t e g r a c j a* społeczeństwa. Początkowo desynchronizacja poszczególnych segmentów społeczeństwa może prowadzić do zaostrzenia problemu „gett społecznych” i przekształcać społeczeństwo w mozaikę temporalnych nisz. Jakkolwiek niektóre z nich mogą opierać się siłom przyspieszenia, wszędzie tam, gdzie siły te działają, w końcu wymuszona zostanie likwidacja granic między grupami i segmentami społecznymi, ponieważ granice stanowią o skutecznym ograniczeniu szybkości (najbardziej uderzającym przykładem tej tendencji jest postępująca nieistotność granic państwowych). Wynikła stąd ponowoczesna dedyferencjacja może jednak wcale nie być drogą do reintegracji, ale prowadzić do wytworzenia żyjącego w szybkim tempie, zatimizowanego, kalejdoskopowego społecznego amalgamatu, w którym „mozaika gett” zastąpiona została przez ulegające nieustannej zmianie związku i środowiska reprezentujące różne style życia.

To zaś skutkować może zaostrzeniem problemu desynchronizacji w jego drugiej postaci – w wymiarze politycznym. Wbrew szeroko rozpowszechnionemu pogładowi nowoczesność nie ustanowiła po prostu jednej, jednolitej formuły abstrakcyjnego, linearnego czasu, który pozwalałby na synchronizację jego poszczególnych subsystemów. Przeciwnie, proces funkcjonalnego zróżnicowania doprowadził do pojawienia się serii niemal autopojetycznych podsystemów, jak ekonomia, nauka, prawo, polityka czy sztuki piękne, z których każdy trzyma się swojego własnego temporalnego rytmu, swojego wzorca i horyzontu. Tak jak nie ma żadnego jednoczącego społecznego czy substancjalnego ośrodka zarządzającego operacjami podsystemowymi, tak też nie ma żadnej integrującej władzy temporalnej, co z kolei prowadzi do narastania desynchronizacji w wymiarze czasu.

Dla systemu politycznego oznacza to horyzonty temporalne o cechach prawdziwie paradoksalnych. Z jednej strony nie chodzi nawet o to, że po prostu trudno jest przyspieszyć czas potrzebny dla demokratycznego podejmowania decyzji politycznych, jako że procesy debaty i gromadzenia się w plu-

---

<sup>59</sup> Oczywiście teza o przyspieszeniu, którą przedstawiam w niniejszych rozważaniach, da się utrzymać tylko wtedy, gdy można wykazać, że przewaga procesów deceleracji i nadmiar czasu – jeśli się pojawiają – stanowią fenomen charakterystyczny dla grup społecznie wykluczonych i upośledzonych, jak ludzie starzy, bezrobotni, ubodzy czy chorzy, nie zaś dla elit, które decydują o tym, jakie są tendencje. W tym sensie spowolnienie jest oznaką nędzy i wykluczenia i dlatego w nowoczesnych społeczeństwach odgrywa rolę dysfunkcyjną, nie zaś funkcjonalną, a zatem można je umieścić wśród niezamierzonych skutków dynamizacji życia.

ralistycznym społeczeństwie demokratycznym nieuchronnie go wymagają<sup>60</sup>; problemem jest natomiast to, że czas ten z licznych powodów faktycznie ulega w y d ł u ż e n i u. Po pierwsze, im mniejszy jest konsens w społeczeństwie, tym mniej konwencjonalne są w nim zasady legitymizacji i tym więcej czasu zabiera osiągnięcie konsensu – „rozdrobione” nowoczesne społeczeństwa wykazują tendencję, by stawać się bardziej pluralistyczne i mniej konwencjonalne, co sprawia, że trudno jest z góry stwierdzić nawet to, z którymi grupami czy związkami społecznymi należałoby w określonej sprawie prowadzić negocjacje. W ten sposób w świecie nieprzewidywalnym w sensie politycznym czas potrzebny na skuteczną organizację zbiorowych interesów się wydłuża<sup>61</sup>. Po drugie, im mniej pewności mamy co do warunków, jakie będą panowały w przyszłości, tym dłużej trwa jej planowanie i podejmowanie decyzji<sup>62</sup>. Z powodu przyspieszenia zmian społecznych i „kurczenia się teraźniejszości” warunki tła stają się w coraz większym stopniu kontyngentne i zamiast dostarczać miary do podejmowania decyzji, stają się czynnikami komplikującymi. Po trzecie, skutki decyzji politycznych wykazują tendencję, by sięgać coraz dalej w przyszłość – najlepiej widać to w dziedzinie energii nuklearnej czy inżynierii genetycznej, gdzie decyzje te wydają się nieodwracalne. Im dłuższy jest temporalny zasięg konkretnej decyzji, tym więcej czasu zabiera racjonalne jej podjęcie. Zapewne właśnie w tym miejscu ujawnia się najgłębiej paradoksalna natura tworzenia polityki: skutki najważniejszych decyzji rozciągają się w czasie wraz z kurczeniem się czasu dostępnego na ich podjęcie.

Z drugiej strony, wbrew potrzebie większej ilości czasu na podejmowanie decyzji politycznych, działanie przyspieszenia w poszczególnych systemach – szczególnie w obiegu gospodarczym oraz w dziedzinie innowacji technologicznych i naukowych – z m n i e j s z a czas, jaki otrzymują do dyspozycji politycy, aby podjąć decyzje dotyczące określonych kwestii. Jeśli polityka ma

---

<sup>60</sup> Por. S c h e u e r m a n, dz. cyt., s. 49n. Autor ten wskazuje na utrzymywanie się w polityce długofalowej tendencji do przenoszenia uprawnień politycznych z władzy ustawodawczej na wykonawczą w celu przyspieszenia procesów podejmowania decyzji i zachowania kontroli politycznej w „imperium szybkości”.

<sup>61</sup> „Czy można zorganizować sferę publiczną – pytamy – skoro w sensie dosłownym nie można jej zlokalizować w jednym miejscu? [...] Bez trwałych więzi związku są zbyt chwiejne i zbyt podatne na zmiany, aby umożliwiły zaistnienie sfery publicznej, która bez trudu byłaby w stanie określić swoje miejsce i swoją tożsamość” – pisał John Dewey w roku 1927 w swojej pracy *The Public and Its Problems* (Ohio University Press, Athens 1954, s. 140n.); por. S c h e u e r m a n, dz. cyt., s. 53n.

<sup>62</sup> A zatem może być trudno wypracować dobry plan emerytalny nawet w sytuacji stabilnych prognoz demograficznych, kiedy znany jest stosunek liczby emerytów do liczby osób pracujących. Zadanie to okazuje się jednak prawie niemożliwie, kiedy niepewne jest (a) jaki będzie średni wiek przeżycia w kolejnych pokoleniach, (b) jaki będzie ich średni czas pracy, (c) jaki procent populacji w jakim czasie będzie pracować, (d) czy system ubezpieczeń zostanie w jakiś sposób sprywatyzowany, (e) czy państwo narodowe całkowicie utraci swoją moc decydowania o programach emerytalnych itd.

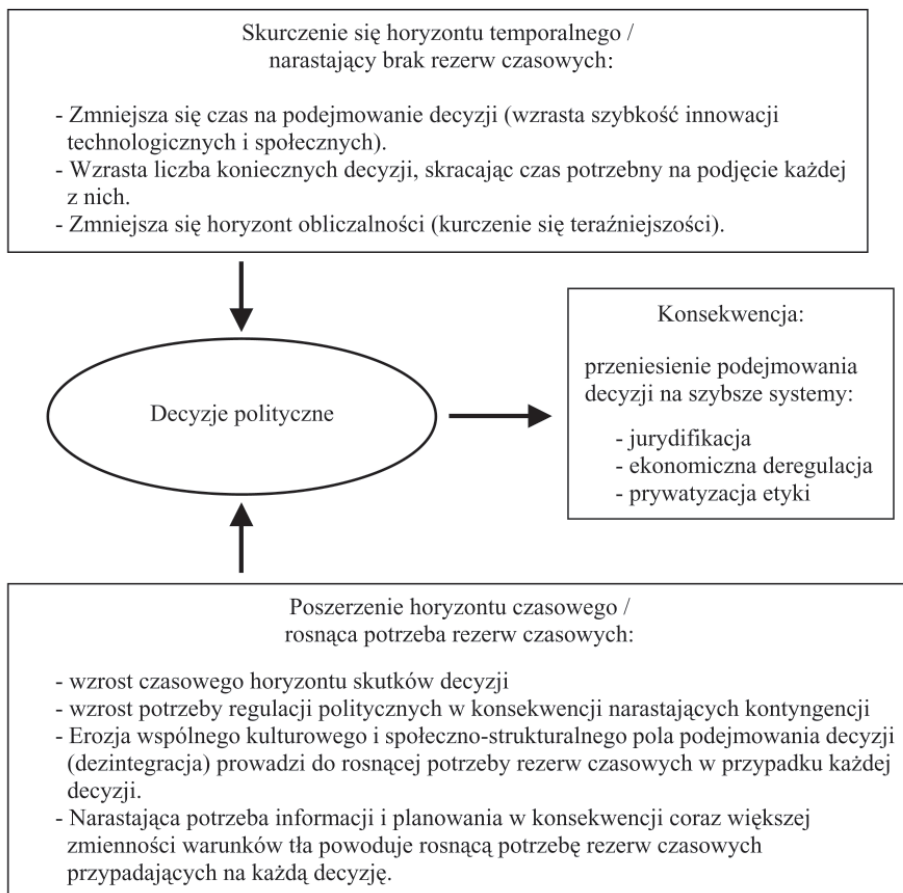


aspiracje do tego, by sterować podstawowymi warunkami rozwoju technologicznego i ekonomicznego oraz zachować nad nimi kontrolę, musi ona albo nadażać za ich coraz wyższym tempem, albo poważnie naruszać ich autonomię, co w praktyce prowadzi do likwidacji zróżnicowania funkcjonalnego. Obecnie politycy odpowiedzialni za podejmowanie decyzji zawsze narażeni są na ryzyko, że ich wybory okażą się na wskroś anachroniczne: kiedy po latach deliberacji i negocjacji w końcu uchwalą ustawę regulującą – powiedzmy – niektóre formy badań nad komórkami macierzystymi czy dopuszczalność klonowania, wobec postępującego rozwoju technologicznego może się ona okazać nieaktualna<sup>63</sup>. Po drugie, z powodu „kurczenia się teraźniejszości” i wzrostu kontyngencji rośnie nie tylko tempo, ale też liczba i zakres kwestii społecznych, co do których potrzebne są regulacje polityczne, co z kolei pozostawia mniej czasu na każdą z tych decyzji.

Po trzecie, ponieważ warunki tła zmieniają się szybko, a temporalny horyzont, w jakim można racjonalnie planować i stale kontrolować skutki decyzji politycznych, nieustannie się kurczy, coraz mniej spraw można regulować w sposób trwały i skuteczny. Polityka skłania się w tej sytuacji ku temu, by „radzić sobie jako tako” (co Luhmann nazywa pierwszeństwem celów krótkoterminowych), a skutkiem tej tendencji są coraz bardziej tymczasowe i prowizoryczne rozwiązania, co sprawia, że pewne kwestie powracają. Rezultat tych wewnętrznie sprzecznych i niekompatybilnych presji czasu wydaje się zgodny z naszym wcześniejszym wnioskiem: polityka nie tylko staje się „sytuacjonistyczna” i traci poczucie swojego kierunku, ale wykazuje również tendencję, by przenosić proces podejmowania decyzji na inne, szybsze areny: system prawny (który niebezpiecznie się rozrasta, co określane bywa jako jurydyfikacja), gospodarkę czy odpowiedzialność indywidualną (poprzez prywatyzację i deregulację). Można zatem powiedzieć, że dokładnie w tym punkcie historii, w którym ludzka moc sterowania własnym losem i kontroli nad nim wydaje się osiągać niespotykany dotąd technologiczny zenit (oczywiście przede wszystkim dzięki inżynierii genetycznej), społeczna zdolność do wykorzystywania tej mocy w wymiarze politycznym osiąga swój nadir. Świadome i demokratyczne kształtowanie naszego społeczeństwa i naszej politycznej formy życia, polityczny projekt i obietnica, jaką składała oświecona nowoczesność, we współczesnym „społeczeństwie przyspieszenia” mogą się zatem okazać czymś przestarzałym (zob. rys. 4)<sup>64</sup>.

<sup>63</sup> Argumentem tym posługiwali się w Szwajcarii zwolennicy propozycji określanej jako „inicjatywa na rzecz przyspieszenia” (niem. Beschleunigungsinitiative), którzy proponowali zredukowanie procedur demokratycznych w celu przyspieszenia ustawodawstwa. Propozycję tę odrzucono w referendum w marcu 2000 roku.

<sup>64</sup> Por. S c h e u e r m a n, dz. cyt., s. 62n. Scheuerman wykazuje jednak pewien optymizm co do możliwości ponownej synchronizacji procesów socjoekonomicznych i politycznych na drodze



Rys. 4. Paradoksy czasu politycznego

W rezultacie niemożność kontrolowania zmian społecznych spowodowała przytłaczające odczucie, że doświadczamy zmiany, która nie ma żadnego określonego kierunku i zachodzi w pozostającej w inercji „żelaznej klatce”. Równoległe do indywidualnego doświadczenia czasu i życia szaleńcze tempo „wydarzeń” politycznych relacjonowanych w wiadomościach pozwala zaledwie „przykryć” faktyczny zastój historii idei czy też historii jako takiej. Baudrillard ujmuje to następująco: „Oto najbardziej doniosłe wydarzenie w [naszych] społeczeństwach: pojawienie się w okresie ich mobilizacji oraz rewolucyjności (według standardów poprzednich stuleci wszystkie one są rewolucyjne) niezmiernej obojętności i cichej potęgi tej obojętności. Ów bezwład

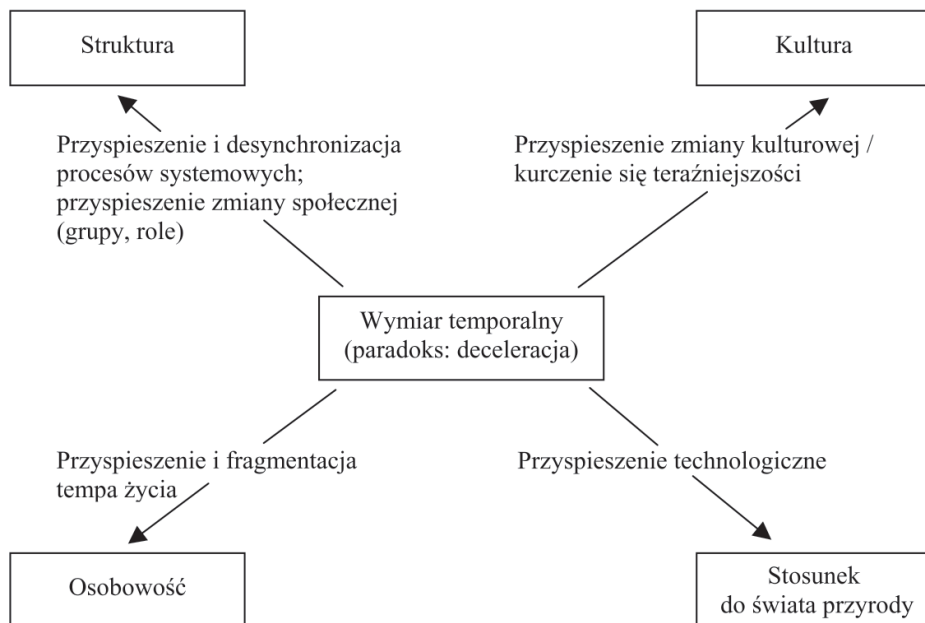
reformy instytucji. Zob. t e n z e, *Reflexive Law and the Challenges of Globalization*, „Journal of Political Philosophy” 9(2001) nr 1, s. 81-102.

sfery społecznej nie jest skutkiem braku wymiany, braku informacji czy komunikacji, lecz namnożenia i nasycenia wymianą. [...] To zimna gwiazda sfery społecznej, a wokół tej masy schłodzeniu ulega również historia. Wydarzenia następują jedno po drugim, znosząc się nawzajem w stanie obojętności. Masy, zneutralizowane, uodpornione na informację, neutralizują następnie historię i działają niczym écran d'absorption. [...] Wydarzeniom politycznym brak już wystarczającej energii własnej, by nas poruszyć. [...] Historia osiąga kres, nie dlatego, że brak aktorów, nie dlatego, że brak gwałtowności [...] lecz z powodu spowolnienia, obojętności i odrętwienia. [...] Zostaje pogrzebana pod swoimi bezpośrednimi skutkami, zużywszy się w efektach specjalnych, zapadając się w bieżące wydarzenie. Właściwie nie można tu nawet mówić o końcu historii, bo nie ma ona czasu, by dogonić swój własny koniec. Jej skutki przyspieszają, ale jej sens nieubłaganie spowalnia. W końcu się zatrzyma i ulegnie wygaszeniu niczym światło i czas w sąsiedztwie nieskończenie gęstej masy”<sup>65</sup>.

\*

Na początku niniejszych rozważań starałem się wskazać na istotny charakter logiki przyspieszenia dla ogólnego procesu kształtowania się społeczeństwa nowoczesności. Zauważyłem, że w tradycji socjologicznej jego tworzenie się analizowano z czterech różnych perspektyw: w odniesieniu do struktury społecznej, kultury, typu osobowości oraz stosunku do świata przyrody. Podejmując próbę rekonceptualizacji procesu akceleracji z uwzględnieniem tych czterech wymiarów, dochodzimy do wniosku, że w wypadku każdego z nich zmiana dotycząca struktur temporalnych wydaje się istotna (zob. rys. 5). Chociaż zjawisko akceleracji nie dotyka wszystkich segmentów populacji w równym stopniu (w niektórych częściach świata i w niektórych segmentach społeczeństw zachodnich wiele procesów wydaje się faktycznie spowalniać), logika przyspieszenia społecznego ma charakter decydujący dla strukturalnej i kulturowej ewolucji współczesnego społeczeństwa. Jest zatem oczywiste, że zasadniczą cechą stosunku nowoczesnego społeczeństwa do świata przyrody stanowi **p r z y s p i e s z e n i e t e c h n o l o g i c z n e**, podczas gdy **p r z y s p i e s z e n i e t e m p a ż y c i a** ma decydującą wagę dla osobowości epoki późnej nowoczesności. Ponadto całościowe **p r z y s p i e s z e n i e z m i a n y s p o ł e c z n e j** ściśle łączy się z transformacją zarówno kulturową, jak i strukturalną.

<sup>65</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 3n.



Rys. 5. Proces tworzenia się nowoczesności II

W odniesieniu do struktury społecznej wyróżniłem dwa odrębne, aczkolwiek powiązane ze sobą aspekty przyspieszenia. Z jednej strony, jeśli za główną cechę strukturalną społeczeństw nowoczesnych przyjąć zróżnicowanie funkcjonalne, wyraźnie zaznacza się wzrost szybkości procesów (pod)systemowych: bez wątplenia przyspieszeniu uległy, idąc za swoją własną logiką i bez szczególnego nacisku z zewnątrz, transakcje finansowe, produkcja gospodarcza i dystrybucja, odkrycia naukowe, wynalazki technologiczne, twórczość artystyczna, a nawet stanowienie prawa<sup>66</sup>. W rezultacie dochodzi jednak do desynchronizacji, ponieważ nie wszystkie podsystemy są w równym stopniu zdolne do przyspieszenia<sup>67</sup>. Z drugiej strony, jeśli za podstawową strukturę

<sup>66</sup> Por. C. S c h m i t t, *Die Europäische, Rechtswissenschaft*, Universitätsverlag, Tübingen 1950, s. 18-21, 29-32; por. też: W.E. S c h e u e r m a n, *The Economic State of Emergency*, „Cardozo Law Review” 21(2000) nr 5-6, s. 1891n.

<sup>67</sup> Kwestią otwartą pozostaje to, czy w jakimś punkcie w przyszłości pęd ku dalszemu przyspieszeniu nie przyniesie w konsekwencji dedyferencjacji, czego dowodzą niektórzy „rzecznicy” ponowoczesności, ostre granice między systemami mogą bowiem ostatecznie stać się przeszkodami na drodze do „totalnego przyspieszenia”. Gdyby rzeczywiście doszło do takiej sytuacji, zróżnicowanie funkcjonalne mogłoby okazać się kolejną istotną cechą w dialektyce przyspieszenia i stabilności (zob. rys. 3): w okresie nowoczesności „klasycznej” p r z y s p i e s z a ł o o n o procesy społeczne, a w okresie późnej nowoczesności zaczyna funkcjonować jako d e c e l e r a t o r. Niektórzy autorzy wskazują, że ponowoczesność trzeba rozumieć jako proces dedyferencjacji, w którym granice między

społeczną uznamy strukturę występujących w społeczeństwie związków, grup czy zbiorowości oraz odpowiadającą im strukturę ról społecznych – jak wskazuje na przykład Parsons<sup>68</sup> – to musimy stwierdzić, że procesy społecznego przyspieszenia wyraźnie wpłynęły na zwiększenie szybkości zmian społecznych; rodzina i struktury zawodowe, podobnie jak związki grupowe i środowiska, nabrały charakteru wysoce nietrwałego, stały się zmienne i przygodne, co przysparza trudności przy próbie wskazania na jakiegokolwiek politycznie i społecznie istotne oraz stabilne struktury stowarzyszeniowe. To zaś jeszcze bardziej wpływa na zaostrzenie problemu integracji w społeczeństwach okresu późnej nowoczesności.

W wymiarze kulturowym natomiast najważniejszym skutkiem przyspieszenia społecznego jest „kurczenie się teraźniejszości”, czyli skrócenie przedziałów czasowych, w których ukierunkowanie działań oraz praktyki społeczne pozostają stabilne. Style życia, mody, praktyki, zobowiązania zawodowe, zaangażowania rodzinne, terytorialne, polityczne i religijne zmieniają się bowiem z coraz większą szybkością, coraz częściej podlegają rewizji i stają się w coraz wyższym stopniu kontyngentne. Kultura okresu późnej nowoczesności wydaje się zatem wysoce dynamiczna.

Jak jednak wskazywałem, przynajmniej w trzech z czterech wymiarów, o których mówimy, a mianowicie w wymiarze struktury, kultury i osobowości, napotykaemy również komplementarne oznaki deceleracji czy też inercji – jest to paradoksalna druga strona społecznego przyspieszenia. I tak oto pomimo szalonego tempa wydarzeń jednostki niejednokrotnie doświadczają utraty kierunku działania, priorytetów czy dającego się ująć opisowo „rozwoju”, odnosząc przy tym wrażenie, że czas popadł w „bezruch”, a one same w absolutną inercję – podobnie wydaje się, że głęboko zakorzeniona logika operacji podsystemowych uległa reifikacji do tego stopnia, że w dyskursie na temat trwałej i totalnej zmiany społecznej mnożą się pojęcia w rodzaju „końca historii”, „wyczerpania się utopijnych energii” czy „żelaznej klatki”<sup>69</sup>. Podobnie w odniesieniu do kultury ową z jednej perspektywy bezmierną kontyngencję orientacji aksjologicznych i stylów życia, w której „wszystko ujdzie”, moż-

nauką a religią, sztuką a technologią czy ekonomią a polityką ulegają zatarciu. Por. H a r v e y, dz. cyt., s. 291; zob. też: F. J a m e s o n, *The Cultural Turn: Selected Writings on the Postmodern 1983-1998*, Verso, London–New York 1998.

<sup>68</sup> Por. T. P a r s o n s, *The System of Modern Societies*, Prentice Hall, Englewood Cliffs 1971, s. 4n.

<sup>69</sup> Jeśli nawet ostatecznie można będzie mówić o pojawieniu się ponowoczesnej dedyferencjacji podsystemów społecznych, nie zmieni to moim zdaniem wrażenia inercji i bezsilności, wynikły „kalejdoskopowy chaos” stanie się bowiem w efekcie jeszcze mniej podległy kontroli. Skuteczne zamazywanie granic systemów nie będzie w stanie odwrócić niepoddającego się kontroli, nieintencjonalnego funkcjonowania procesów wewnątrzsystemowych.

na z innej perspektywy interpretować jako umocnienie się podstawowych orientacji aksjologicznych nowoczesności, jako ścisłe trzymanie się wartości takich, jak aktywność, powszechność, racjonalność i indywidualność<sup>70</sup>. Z „perspektywy spowolnienia” szybkie tempo zmiany społeczeństw zachodnich jest jedynie zjawiskiem powierzchniowym, pod którym kryje się inercja. Wydaje się, że żadne komplementarne spowolnienie nie działa jedynie w odniesieniu do świata przyrody. Jako potencjalna (egzogenna) postać spowolnienia jawi się tutaj jedynie, mająca gdzieś na horyzoncie, możliwość katastrofy ekologicznej.

Końcowe pytanie dotyczy tego, czy przyspieszenie naprawdę stanowi nie zależną cechę nowoczesności, czy też jest jedynie perspektywą, z której można reinterpretować jej podstawowe procesy: indywidualizację, opanowanie świata przyrody, racjonalizację i zróżnicowanie. Ostatecznie bowiem wszystkie te cztery procesy, tradycyjnie łączone z kształtowaniem się nowoczesności, są w skomplikowany sposób powiązane ze wzrostami szybkości: indywidualizacja może zatem być tak przyczyną, jak i skutkiem przyspieszenia, jednostki są bowiem bardziej mobilne, lepiej przystosowują się do zmian i szybciej podejmują decyzje niż zbiorowości. W podobny sposób przyspieszenie procesów systemowych jest zarazem jednym z głównych powodów, jak i jedną z głównych konsekwencji zróżnicowania organizacyjnego, i to samo można powiedzieć o racjonalizacji jako ulepszaniu relacji między celami a środkami, a także o opanowaniu przyrody jako doskonaleniu instrumentalnej kontroli nad jej światem. Mimo wszystko wskazywałbym jednak, że przyspieszenie przynajmniej z trzech powodów stanowi konstytutywny rys nowoczesności, nieredukowalny do żadnej innej jej cechy. Po pierwsze, ludzka egzystencja, tak indywidualna, jak zbiorowa, ma ze swej istoty charakter temporalny i procesualny, a zmiany w strukturach temporalnych oznaczają zmiany w egzystencji indywidualnej i społecznej<sup>71</sup>. Istota i skutki procesu kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego stają się zatem w pełni widoczne jedynie w odniesieniu do jego wymiaru czasowego. Po drugie, przyspieszenie społeczne ujawnia, że u podstaw czterech wymienionych tu wymiarów kształtowania się społeczeństwa nowoczesnego działa pewna jednolita logika.

<sup>70</sup> Zob. G.G. Voß, *Wertewandel – eine Modernisierung der protestantischen Ethik*, „Zeitschrift für Personalforschung” 4(1990), nr 3, s. 263-275; por. G. Schulze, *Steigerungslogik und Erlebnisgesellschaft*, „Politische Bildung” 30(1997) nr 2, s. 79.

<sup>71</sup> „«Ja» jest procesem; wymiar czasowy jest fundamentalny. Zaniedbać wymiar czasowy to zaniedbać istotę. Nigdy nie zrozumiemy człowieka, ograniczając się do analizy jednostki jako stabilnej konfiguracji cech, jakości czy postaw” (R. Lauer, *Temporal Man: The Meaning and Uses of Social Time*, Praeger, New York 1981, s. 56) – twierdzi Robert Lauer, przywołując myśl Heideggera i w sposób przekonujący dodając, że to samo można powiedzieć o interakcjach społecznych i społeczeństwie (por. tamże, s. 86n.).

I po trzecie, jedynie z perspektywy temporalnej możemy w pełni zrozumieć fundamentalne transformacje zachodzące we współczesnym społeczeństwie, będące rezultatem społecznego przyspieszenia wewnątrz niezmiętej struktury nowoczesności, ale poza granicami tak indywidualnej, jak i społecznej integracji i autonomii. Transformacje te, wskutek zwykłej ilościowej zmiany dotyczącej szybkości, prowadzą tymczasem do cichej, lecz głęboko sięgającej, jakościowej rewolucji społecznej.

Tłum. z języka angielskiego *Dorota Chabrajska*